Nr. 118. Kraków, Czwartek 28 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Przebieg ostatniego posiedzenia klubu zjednoczonej lewicy nie jest bez interesu dla szerszych kół czytającej publiczności. Na porządku dziennym była sprawa ugody czesko-niemieckiej.

Dep. Plener oświadczył, że Niemcy w sejmie czeskim mieli przeciw sobie koalicję staroczechów i przedstawicieli konserwatywnej wielkiej własności. Stronnictwa te mimo uroczystych poprzednich uchwał, bez wszelkiego (?) przedmiotowego powodu postanowiły odroczyć projekty ugodowe. Korzyść z tego odnieśli jedynie młodoczesi. Rząd wprawdzie wniósł odnośne projekty, ale ich nie bronił. Niemcy oświadczyli, że trwają przy ugodzie i to było istotnym powodem, dla którego posłowie niemieccy obecnie nie wystąpią z sejmu czeskiego. Administracyjne postanowienie rządu, dotyczące sądu w Wekelsdorf, nie powinno być ani lekceważone, ani przeceniane. Zawsze ostatecznie jest ono krokiem naprzód w rozgraniczaniu okręgów sądowych. Niemcy czescy nie ustaną w swojej wytrwałości, w której ich popiera cała reszta Niemców austrjackich.

Dep. Suess wskazuje na ofiary, jakie rzekomo ponieśli Niemcy czescy w interesie ugody i państwa. Niestety zawiodły te żywioły, które kiedyindziej uważają się z dumą za prawdziwe filary umiarkowania i siły państwowej. Mówca wznosi rezolucję, wyrażającą Niemcom czeskim zupełne uznanie i zapewnienie, że całe stronnictwo będzie zawsze popierać sprawiedliwe żądania Niemców czeskich.

Minister Kuenburg podnosi, jako najważniejszy moment działalności sejmów krajowych, zgodne i w głównych zasadach zadowalniające uregulowanie ustawodawstwa szkolnego w tak ważnej prowincji, jak Tyrol; tudzież czynność sejmu czeskiego, zwłaszcza w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Minister zapewnia, że ocenia dostatecznie całą wagę kwestji czeskiej i wpływ jej na wewnętrzne polityczne stosunki monarchji i że podziela oparty na głębokiem przekonaniu pogląd zastępstwa uprawnionych interesów Niemców czeskich, zgodny z zapatrywaniami i tradycją tego stronnictwa, oświadczając, iż rozwiązanie kwestji czeskiej może nastąpić jedynie w związku z ogólną wewnętrzną polityką i że stronnictwo może prowadzić skuteczną obronę uprawnionych interesów Niemców czeskich tylko w tem przypuszczeniu i na zasadzie jedności całego stronnictwa.

Rząd oświadczył w sejmie czeskim, że trwa przy ugodzie, uważając, że jest nią związany. To zapatrywanie stwierdził rząd przedstawiając znane projekty ustaw, przez oświadczenia złożone w komisji ugodowej, przez zwołanie komisji dla rozgraniczenia okręgów przy wyższym sądzie w Pradze i przez utworzenie nowego sądu w Wekelsdorf. Te faktyczne objawy nie pozwalają powątpiewać o szczerym zamiarze rządu: doprowadzenia ugody do skutku, o ile to jest w jego mocy, na gruncie istniejących ustaw i obowiązujących umów. Minister oświadczył, że jest upoważniony do zapewnienia, że rząd postanowił działać w tym kierunku, aby cały operat rozgraniczenia okręgów sądowych, był ukończony przed najbliższą sesją sejmową, i zasięgnąć opinji sejmu, dalej zażądać kredytów na utworzenie nowych sądów obwodowych w Trutnowie i Słonem i wstawić odnośne pozycje do najbliższego budżetu, tudzież wezwać również sejm do wyrażenia opinji w tej sprawie.

Z tego zachowania się rządu wypływa jeden tylko wniosek, a mianowicie, że rząd stara się nawet wśród trudnych warunków, powoli, w granicach swej kompetencji i z pomocą legalnych środków, które ma do dyspozycji, przeprowadzić ugodę, której nie uważa za martwą i pogrzebaną.

Po przemówieniu Kuenburga, Plener wyraża ministrowi podziękowanie i uznanie, że mimo nadzwyczaj trudnych stosunków spełnia swą misję w łonie gabinetu wytrwale i zręcznie.

Wniosek Suessa przyjęto jednogłośnie.

Proces Ravachola i wysadzenie w powietrze domu, w którym głośny anarchista został aresztowany, odwraca uwagę publiczną od innych niemniej ważnych spraw. Politycy kawiarniani nie mówią dziś o mowach parlamentarnych, tylko o tem, co dzieje się w Paryżu. W rzeczy samej musi to każdego niemało zastanowić, że mimo osadzenia przez rząd francuzki całych legjonów osób podejrzanych w więzieniu, anarchiści grasować mogą po mieście. Trwogą przejęci są nietylko mieszkańcy Paryża, lecz całej Francji i Europy. Mimo to liberalizm żydowski, który jest ojcem anarchizmu, konsekwetnie sieje wśród ludu zgubne dla moralności zasady swoje, pozbawia bojaźni Boga i wyrywa już z młodzieńczych serc wcielone przez matki uczucie chrześcijańskiej miłości bliźniego i wpaja hasło walki o byt. Na szczęście ogólny zwrot narodów ku chrześcijaństwie jest coraz widoczniejszy. Nawet ludzie wychowani bez wiary i religji ale obdarzeni umysłem szlachetnym, zaczynają coraz liczniej uznawać etykę chrześcijańską i przejmować się zasadami Kościoła.

Izba poselska austrjackiej Rady państwa zebrała się na nowe sesje, podczas której na porządku dziennym stanąć mają bardzo ważne sprawy. Pierwsze posiedzenie nie budziło większego zajęcia. Najważniejszym może punktem była interpelacja w sprawie ugody czesko niemieckiej i odpowiedź hr. Kuenburga.

Uregulowanie waluty.

Obaj ministrowie finansów porozumieli się co do tekstu projektów ustawy walutowej, które mają być przedłożone parlamentom, jakoteż co do motywów i postanowili w pierwszej połowie maja, jak tylko umotywowanie zostanie wypracowanem, przedstawić wnioski Izbie austrjackiej i węgierskiej, starając się o jak najszybsze załatwienie sprawy. W myśl projektów podstawę nowej waluty złotej stanowić ma w $^{9}/_{10}$ czysta złota korona, zawierająca 0·3049 gramów czystego kruszcu, równa jednemu frankowi 10·02 centymów; monety złote mają być bite w sztukach po 20 i 10 koron.

Monety bite w mennicy wiedeńskiej nosić będą napis niemiecki, bite w Kremnitz napis i herb węgierski. Ponieważ wszystkie tak zwane „Staatsnoten“, to jest guldeny, piątki i pięćdziesiątki, zostaną stopniowo wycofane, puszczone będą w zamian w obieg srebrne korony, bite przez skarb państwowy austrjacki i węgierski w stosunku ustanowionym dla nowej konwencji monetarnej dla monet srebrnych, niklowych i bronzowych. Monety te zawierać będą 85 procent czystego kruszcu w obecnej wielkości srebrnego franka, nie będą jednak równać się dzisiejszemu srebrnemu guldenowi, co do ilości srebra, wartemi 2 złote korony, lecz srebrnym monetom konwencji łacińskiej, zatem w stosunku srebra do złota, jak 1 : 15·5, przez co państwo zyskuje prawie 3 procent przy przebiciu. Srebrne guldeny pozostaną i nadal aż do przebicia w wartości 2 koron w obiegu. Będą nadto bite zawierające 50 procent czystego kruszcu monety po 50 szelągów sztuka ze srebra. Korony i półkorony stanowić będą rodzaj monety zdawkowej wyższej. Jako moneta zdawkowa w małym obrocie bite będą monety po 20 i 10 szelągów z niklu.

Najmniejszą monetę stanowić będą sztuki po 2 i 1 szeląg, bite z mięszaniny bronzowej, twardej i ciemnej, złożonej z 95 procent miedzi, 4 proc. cynku, 1 proc. ołowiu. Monety nie będą bite wszystkie jako cienkie blaszki, jak n. p. dukaty, lecz o wiele grubsze, z podniesionym brzegiem, bardzo wielkiemi cyframi, niektóre z nacinanym brzegiem. Jako ekwiwalent za złotego guldena przy opłatach celnych ustanowione będzie dziewiętnastoprocentowe „agio“, odpowiadające relacji.

W kwestji tej piszą z Budapesztu: Co się tyczy ustawy monetarnej, to nie będzie ona zawierała żadnego oznaczenia stanowiska srebra obiegowego w nowym systemie walutowym; zachowuje się ono do czasu spłat gotówką, a do oznaczenia tego czasu zawarowałyby sobie rządy w ustawie monetarnej pełne prawo. Aż do tego terminu pozostaje srebro zdawkowe w obiegu, nie tracąc dawnej swej wartości. Rząd węgierski układa, jak wiadomo, w związku z uregulowaniem waluty konwersję różnych pięcioprocent. długów państwowych w tym celu, aby przeważyć koszta przypadającego na Węgry wyprodukowania quantum złota zyskami spodziewanemi z tej operacji. Według starannych obrachunków rząd węgierski osiągnie cel zamierzony i wprowadzenie tam waluty złotej nie pociągnie dla skarbu żadnej materjalnej ofiary.

Wer.

Kandydatura prof. Milewskiego.

W *Dzienniku Polskim* czytamy:

„Wybór stanisławowski jest istotnie wielce interesujący — a może się stać i bardzo pouczającym w przyszłości. Cały Stanisławów zgodził się na to, że jedynie kandydatura Milewskiego mogła uchronić miasto od p. Romaszkana — gdy jednak p. Romaszkan się cofnął, pojawiły się przeciw p. Milewskiemu kandydatury lokalne osób, zresztą bardzo szanownych, a mianowicie pp. Hofmokla, Zatheya i Rębacza. Dwaj ostatni zrzekli się kandydatury, pierwszy został jako kontrkandydat p. Milewskiego. Czy to dobre będzie w skutkach? Pan Milewski udowodnił swą mową, że nie jest ani stańczykiem ani takim konserwatystą aby prawa reprezentowania miasta ktoś miał mu prawo odmówić. P. Milewski okazał się człowiekiem wielkiej wiedzy, wolnomyślnych zapatrywań, prawdziwym patrjotą — a nadto zaznaczył tak jasno i pięknie swe stanowisko wobec woli wyborców, że chyba nikt mu zarzutu żadnego pod tym względem zrobić nie może. Oto przed posiedzeniem komitetu oświadczył, że mandat poselski przyjmie tylko pod tym warunkiem, jeżeli komitet kandydaturę jego większością głosów poleci. Oświadczył dalej, że, gdyby komitet polecił p. Hofmokla, on nietylko w tej chwili cofnie swą kandydaturę — ale, gdyby nawet mimo tego został wybrany posłem, złożyłby natychmiast i bezwzględnie swój mandat, który tylko z woli wyborców chce posiąść.

Komitet miejscowy większością głosów uchwalił kandydaturę p. Milewskiego i zdawałoby się nam, że wobec tego p. Hofmokl powinien był — choćby dla salwowania powagi miejskiego komitetu — kandydaturę swą cofnąć.

Człowiek, któremu nikt nie zaprzeczy, że należy do zdeklarowanych postępowców — pan Narcyz Ulmer, przeciwnik pana Milewskiego — przy pewnej sposobności oświadczył, że na komitecie zrobi, co może, ażeby kandydaturę p. Hofmokla przeprowadzić; zaznaczył jednak, że w chwili, gdy komitet większością głosów uchwali kandydaturę kogokolwiek, on poddaje się uchwale komitetu, bo tego powaga miasta wymaga. Jest to zapatrywanie tak piękne i słuszne, że mu głośno przyklasnąć należy. I my też podzielamy to zapatrywanie, a podzielamy je tem silniej, że, w razie gdy się głosy rozstrzelą, gotowa wyjść z ukrycia kandydatura p. Gotlieba, który wprawdzie nie składał publicznie swego wyznania wiary politycznej, nie stanął oko w oko wyborcom, ale zna dobrze inne drogi, nie będące gościńcem politycznym.

Gdyby kandydatura p. Gottlieba przeszła, wówczas pan Hofmokl — człowiek, dla którego jesteśmy z rzetelnym szacunkiem — będzie odpowiedzialny wobec kraju za to, że szedł niekarnie wobec komitetu miejscowego, że nie uznaje jego powagi. Ale jeszcze więcej odpowiedzialni będą ci apostołowie z poza Stanisławowa, którzy pod pozorem interesów stronnictwa wprost rozmyślnie wprowadzili w błąd obywateli, co do przekonań p. Milewskiego. Dziś, gdy się wyborcy do niego zbliżyli, gdy go poznali i usłyszeli, sami chyba skonstatować muszą, że zarzuty, czynione p. Milewskiemu, były wprost fałszem, podyktowanym zaściankową krakowską polityką, naszpikowaną osobistą zawiścią.

Konstatujemy to otwarcie z tem śmiałem przeświadczeniem, że cała inteligencja stanisławowska, czy jest za p. Milewskim, czy za p. Hofmoklem, przyzna nam kompletną słuszność.

Opodatkowanie naszych przemysłowców.

(Ciąg dalszy).

§. 2. Od podatku zarobkowego są zwolnieni: a) wszyscy trudniący się wiejsko-gospodarczym przemysłem, o ile takowy obejmuje tylko zdobywanie surowych płodów i sprzedaż takowych; b) wszyscy pomocnicy, którzy nazywają się subjektami, czeladnikami, sługami, parobkami i t. d. za opłatą zajmują się na rzecz przemysłowca lub przedsiębiorcy robotą w czasie naznaczonym albo według trybu oznaczonego; c) najemnicy i robotnicy, którzy pospolitej robocizny podejmują się za dzienną płacą; d) wszyscy zostający w służbie rządowej lub w służbie zakładów publicznych od rządu uznanych, byleby się nie trudnili przedsiębiorstwem albo robotą do ich służby nie należącą a podpadającą pod podatek zarobkowy; e) autorowie pism i artyści wyższego rzędu; f) lekarze, cyrulicy, akuszerki i wogóle wszelkie za dozwoleniem rządowem dziejące się zajmowanie wewnętrznem lub zewnętrznem leczeniem ludzi i zwierząt; g) zajęcie się nauczaniem w miejscowościach mających mniej niż 4000 ludności.

Domowy przemysł po wsiach nie ulega wcale opodatkowaniu, skoro nań nie potrzeba konsensu i skoro służy jeno do zaspokojenia własnej potrzeby, lub jeśli ma cechę niestałą albo jako poboczny tylko zarobek już z prowadzenia gospodarstwa wynika, jak n. p. u nas płóciennictwo i tkactwo lub koszykarstwo, byleby się wykonywało bez pomocników i na tak drobne rozmiary, że samo a nawet z innym zarobkiem nie wystarcza do utrzymania się samoistnego (rp. m. sk. z 23 stycznia 1857 r. l. 6561). Tak samo też i nowela przemysłowa z 15 marca 1883 r. dz. u. p. l. 39 w ustępie V. przepisów wprowadzonych postanowiła, że przepisy przemysłowe nie odnoszą się do zarobków należących do zakresu ubocznych zatrudnień domowych, któremi się zajmuje gospodarz i zwykli jego domownicy.

Wielce tu ciekawą dla nas jest *ustawa z 29 maja 1883* D. U. P. l. 99, która stanowi, iż trudniący się żeglugą morską żelaznemi parowcami w Austrji zbudowanemi, wolni są na 15 lat od podatku zarobkowego i dochodowego. Podobnież wielce mądrem rozrządzeniem jest znów co do podatku czynszowego przepis zwalniający nowowystawione budynki mieszkalne od podatku czynszowego na lat 12 a obecnie w Wiedniu powiększonym są siedniemi gminami na lat 18, we Lwowie zaś nawet na lat 25 dla domów na Zarwanicy z gruntu przebudować się mających, albowiem zwolnienia tego rodzaju zachęcają przedsiębiorców do łożenia kapitału w budowę domów, jeśli jest gwarancja że się poniesione nakłady rentować będą sowicie. Tym to postanowieniom, wolnych od podatku czynszowego lat obok ułatwień kredytowych w naszych kasach oszczędności i bankach krajowych, mamy do zawdzięczenia, że się obecnie Lwów i Kraków, tudzież miasta prowincjonalne, (Nowy Sącz, Przemyśl, Tarnopol i Kołomyja) w oczach naszych w tak pocieszający sposób rozrastają i zabudowują. Dawniej zaledwie w dziesięciu lub nawet dwudziestu leciech tyle przybywało po tych miastach nowych domów, ile teraz w ciągu jednego roku ponieką wyrasta z ziemi mimo ciągłych nawoływań pesymistów twierdzących uporczywie, że wprawdzie i to wnet będziemy mieli moc okazałych domów, lecz mieszkańców w nich zabraknie...

Daleko widzącą polityką skarbową kierowały się rządy angielski i francuzki w przyznawaniu przemysłowi w ogólności, a szczególnie żegludze rzecznej i morskiej nader rozległych zwolnień podatkowych i prerogatyw rozmaitych, aby obudzić i utrwalić szczerą ochotę do zajmowania się złotodajnym handlem i przemysłem i nie szczędzenia trwożliwego pieniędzy za tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Na takich to podstawach dwuwiekowych rozwinęła się tak potężnie na zachodzie europejskim podziwiana dziś przemysłowość i potęga finansowa ludów i rządów tamże. Dziś nawet u nas Węgrzy, idąc skwapliwie w ślady zagranicznej polityki finansowej i ekonomicznej, potrafili w zdumiewająco krótkim czasie podnieść u siebie znakomicie dobrobyt krajowy. Wszak już dziś stał się tam pierwszorzędnym przemysł młynarski, cukierniczy, naftowy, gorzelniany itd., a potęga onegoż już się nawet daje bardzo w znaki nawet przemysłowi wysoko stojącemu u naszych tak pracowitych i postępowych i oszczędnych pobratymców czeskich.

Czemuż to u nas w rządzie nie chce głębszych korzeni zapuścić owa mądra polityka podatkowa, co to nie tylko wyzyskuje ale także wytwarza produkcyjność, otaczając pracę ludzką opieką i poszanowaniem, zwłaszcza w tych wedle doświadczenia arcytrudnych chwilach, jakie z początku przebywać musi każde nowe przedsiębiorstwo. To niezbędne do powodzenia na przyszłość poszanowanie powinno się zasadzać przedewszystkiem na zwolnieniu na razie każdego nowego przedsiębiorstwa przemysłowego od opodatkowania, by się pierwej ustalić i rozwinąć mogło należycie, zanim go spotka obciążenie podatkowe. Cesarz niemiecki a król czeski sławnej pamięci Karol IV obsypywał stolicę nad Weltawą przywilejami mówiąc często, iż przecież wypada chować starannie i karmić dobrze przednią gąseczkę, która mu wciąż złote wydaje jaja... U nas zaś władze skarbowe wręcz przeciwnie postępują, naśladując raczej ową kobiecinę z bajek Jachowicza, co to spostrzegłszy złote jajko zniesione od kokoszki, z łakomstwa natychmiast ją zarżnęła, by się zbogacić odrazu. Toż samo dzieje się u nas prawie codziennie, bo setne razy słyszeliśmy, że to i owo przedsiębiorstwo przemysłowe zaledwie założone już upadło, bo nie mogło doraźnie zdobyć się na ponoszenie t. z. sekatury kontrolnej i wygórowanych od początku samego ciężarów podatkowych. Fiskus podatkowy (mówiono nam), zabił ten zakład rokujący świetną przyszłość, bo nim się jeszcze przedsiębiorstwo zdołało usadowić należycie, produkować tanio a dobrze, pozyskać odbiorców, wyrobić sobie reputację w szerszych kołach publiczności, słowem rozwinąć się jak przynależy, już zaczęły na tę słabiutką roślinę przemysłową spadać jak zabójczy grad jakieś wymiary podatkowe, mandaty płatnicze, sekwestracje, grabieże urzędowe, egzekucje — i otóż był „finis industriae!!“

(Dokończenie nastąpi).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

Zastępca marszałka krajowego, p. Antoni Jaxa Chamiec, wyjechał onegdaj z rodziną na kilka tygodni do Sycylji.

* Magistrat ogłasza, że oprócz posady woźnego w sądzie krajowym we Lwowie, w sądzie powiatowym w Wiśniczu i dozorcy więzień w sądzie obwodowym w Samborze z terminem podań do 30 b. m. mających się wnosić do prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług poza granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

* W czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty we Lwowie odbyła policja rewizję w poniedziałek wieczorem. Przeszukawszy cały lokal, zabrała z bibljoteki kilka książek, a między niemi drukowane we Lwowie „Pamiętniki więźnia stanu“.

KURJER PROWINCJONALNY.

† Ks. Sadok Barącz, znany badacz historyczny, dr teologji, członek zakonu kaznodziejskiego OO. Dominikanów zmarł w początkach bm. w Podkamieniu. Urodzony w Stanisławowie roku 1813, z matki z Aksentowiczów, śp. ks. Barącz od dzieciństwa miał już powołanie do stanu duchownego. Był swego czasu przeorem we Lwowie, Żółkwi, Tyśmienicy i Podkamieniu. Papież Pius IX odznaczył go pierścieniem zasługi. Był to znakomity kaznodzieja, a jako pisarz, zjednał sobie imię źródłowemi badaniami dziejów Ormian polskich.

NOMINACJE.

* Na ostatniej sesji Wydział krajowy zamianował w oddziale kasowym: pisarza szpitala powszechnego lwowskiego, Antoniego Czajkowskiego, oficjałem kasowym; praktykanta rachunkowego, Adama Jabłońskiego i djetarjusza rachunkowego, Wł. Rudzkiego, asystentami kasowymi, pierwszego extra statum. W końcu djetarjuszów rachunkowych: Stanisława Sobolewskiego i Ludwika Kupsga, praktykantami kasowymi, ostatniego extra statum.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

107

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Ignaś pierwszy spostrzegł ojca padającego przed gankiem i przybiegł zaraz ku niemu, lecz widząc, że ojciec się wcale nie rusza, a nie wiedząc, co począć, poleciał na folwark i hałasu narobił.

Cały dwór był zajęty gaszeniem ognia, ale ponieważ ogień nie ogarnął gospodarskich budynków, tylko wybuchł w kuchennym kominie, więc niektórzy go odbiegli i polecieli przed ganek.

Pierwsi przybiegli Kański i felczer, za nimi niektórzy pisarze i parobcy, Genia zbiegła z pierwszego piętra z swym fraucymerem, Fujara przyleciał zadyszany i bezprzytomny — i wszyscy otoczyli Zaklikę, leżącego na ziemi przy samych schodach werandy.

Przyniesiono wody, octu, wódki kolońskiej, felczer rozerwał suknie na Zaklice i trzeźwił go wszelkiemi środkami, ale naprożno. Zaczem wziął go wraz z Kańskim na ręce i zaniósł do jego sypialni. Tam go rozebrano, położono do łóżka a felczer go trzeźwił, posyłając co chwila pisarzy po to i owo do swojej apteczki.

Wszyscy stali w półkolu, z zapartym oddechem w piersiach, ze łzami które jeszcze zatrzymywały w oczach przestrach i oczekiwanie i patrzali na felczera jak na wyrocznię.

Felczer długo nad nim pracował, używając rozmaitych płynów i instrumentów, potem stał przy nim przez chwilę trzymając go za rękę i patrząc mu w twarz: ale nakoniec odszedł chwiejącym się krokiem od łóżka, siadł na wysokim schodzie w framudze u okna, ścisnął głowę swoją obydwiema rękami i takim głośnym płaczem wybuchnął, że od jego rozpaczliwego jęku wszyscy zadrżali.

Genia zemdlała i musiano ją wynieść na rękach do jej apartamentu. Poczciwy Fujara tarzał się z bolu po ziemi, rwał sobie włosy z głowy i wołał: — Na miłość Boga! czy nie masz już żadnego ratunku? — Ignaś zdrewniał cały, zdało się jak gdyby mu łzy w oczach zamarzły i stał nieruchomy. Tylko Kański rzucił się ku drzwiom, mówiąc do siebie: — Niepodobna, żeby on umarł; nie ma żadnej rany na sobie, poszlę ja po doktorów.

Biegnąc, spotkał się we drzwiach z Prandotą. Wrócił się z nim do łóżka Zakliki, opowiedział mu na prędce, co i jak się to stało; Prandota wziął Zaklikę za rękę, a czując, że ręka była zimna, zachwiał się, siadł obok niego na łóżku, łzy mu się dwoma strumieniami puściły wzdłuż twarzy, ale rzekł do Kańskiego przytomnie: — Posyłaj pan po doktorów.

Kański wybiegł, posłał dwa wózki do dwóch najbliższych miasteczek, najlepszemi końmi na złamanie karku, niech konie padną, on wyszle drugie na ich spotkanie...

Potem rozeszli się wszyscy po przyległych pokojach i rozmawiali z felczerem. Felczer, chociaż nieutulony w żalu, mówił jak mógł, ale nie dawał im żadnej nadziei.

— Gdyby pan Zaklika był się zranił i krwi sobie upuścił, — powiadał felczer, — to byłby może przyszedł do siebie. Ale tak... krew w nim zakrzepła a może i serce mu pękło od uderzenia o te przeklęte kamienie.

Wszelako koń wrócił do przytomności a chociaż go nikt nie ratował, sam się powoli zawlókł do stajni. Z tego niektórzy wróżyli, że i pan jego się jeszcze ocuci. Ale z północy przyjechali lekarze, obejrzeli go jaknajstaranniej i orzekli jednomyślnie, że umarł. Skrzepł cały i był zimny jak lód...

Pewność dokonanego faktu przywaliła wszystkich jak gdyby głazem grobowym, ale z nią ustąpiło to boleśne drżenie wnętrzności, które towarzyszy obawie a które jest gorsze od największego nieszczęścia.

Przez całą noc nikt oka nie zmrużył, wszyscy błąkali się po pokojach i po dziedzińcu jak cienie i rozmawiali z sobą głosem bez dźwięku jak trupy.

Kiedy nareszcie oświtło. Prandota poszedł do kościoła, aby mszę św. odprawić — a we dworze zajęto się przygotowaniami do pogrzebu.

Fujara, czujący każde nieszczęście bardzo głęboko na razie, ale oswajający się bardzo prędko z każdem nowem położeniem, zabrał się do ubrania trupa i do wystawienia katafalku w wielkiej sali jadalnej, gdzie niegdyś stał katafalk jenerała.

Co do ubrania trupa różne przychodziły mu myśli: zrazu chciał go ubrać w strój polski, który nosili wszyscy jego przodkowie, — potem przypomniał sobie, że Zaklika miał rangę wojskową, więc może najlepiej ubrać go w mundur oficerski; ale Kański, zawsze pełen zdrowego rozsądku, zgromił go po swojemu za te niewczesne koncepty, mówiąc mu szorstko z nastroszonemi brwiami:

— Panu nawet w tak ciężkiej chwili wróble świstają po głowie. On munduru nie lubił, nosił go tylko zmuszony do tego okolicznościami, jak my wszyscy, co to za koncept ubierać go w coś, do czego miał wstręt za życia? — a za strój polski jeszczebyś pan ściągnął na nas takie wygowory, że możeby po nich trzeba się i w kozie przesiedzieć. Ubierz go pan tak jak się nosił w święta i dnie galowe a więc we frak i w białą krawatę i włóż mu pan do rąk ten krzyżyk ze słoniowej kości, co wisi nad jego łóżkiem.

Więc Fujara ubrał go we frak i w białą krawatę, ułożył go pięknie na wysokim katafalku pomiędzy kwiatami a kiedy mu wkładał krzyżyk do ręki, to go żal porwał serdeczny i płakał biédak jak dziecko.

A potem poszedł do kancelaryi, zwołał wszystkich pisarzy i kazał im pisać listy zapraszające na pogrzeb, który za zgodnem zdaniem wszystkich pozostałych miał się odbyć dopiero we trzy dni, ażeby i najdalsi sąsiedzi mogli się zjechać.

Ale około południa przyjechał półkownik Bałtzer von Baltzheim.

Zajechał spienionemi końmi przed ganek, widnć że mu się bardzo spieszyło, ale kiedy wysiadł ze swojej kibitki, wszedł wolnym krokiem do sali, w której Zaklika leżał na katafalku, przypatrzył mu się z uwagą, potem się po chrześcijańsku przeżegnał i pacierz odmówił. Wszyscy byli zbudowani jego uprzejmością, która go tutaj przyprowadziła, i jego religijnem uczuciem.

Wyszedłszy z sali, zażądał widzieć Ignasia — a kiedy Ignaś przyszedł, przechadzał się z nim po dziedzińcu i robił mu jakieś zwierzenia na osobności. O cóż półkownikowi chodziło?

Oto powiedział mu, że jego ojciec był bardzo popularnym pomiędzy szlachtą i ludem; dlaczego był tak popularnym, o tem różne biegają wieści, które prawdopodobnie się opierają na plotkach, to też się w nie bliżej nie wchodzi; ale skutkiem popularności mogłoby się zrobić wielkie zbiegowisko na jego pogrzebie, może ten i ów chciałby mieć mowę, władza musiałaby przysłać wojskową komendę, aby takim wybrykom przeszkodzić, coby było wielką nieprzyjemnością dla wszystkich: zaczem on po to tutaj przyjechał, aby mu dać radę poufną, ażeby pogrzeb się odbył jeszcze dziś przed wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCENA POLSKA

ze względu na administrację teatru krakowskiego

przez

Estreichera.

(Ciąg dalszy).

Jednocześnie miejscowy dekorator Andrzej Lisowski, wiele dekoracyj namalował. (Świątynia lodowa do „Króla Duchów", — Przysionek piekła do „Zampy", — Prospekt Neapolu z Wezuwjuszem do „Niemej z Portici", — Galerja pałacu do „Życia Napoleona", — Dekoracja do sceny lania kul w „Wolnym strzelcu").

Oprócz tych czterech malarzy pracował dla teatru miejscowy malarz Kozakiewicz, który głównie dostarczał przystawek.

Tak więc, w pierwszym roku teatralnym za Meciszewskiego sprawiono 44 dekoracyj, które wraz z transportem i zawieszeniem, kosztowały przeszło 60.000 zł. pol., co redukując na dzisiejsze stosunki, czyniłoby 60,000 złr. reńskich.

Zwracam uwagę na to dlatego, że nieświadomym potrzeb dekoracyjnych w wystawianiu dzieł nowych wydawać się może litanja dekoracyj w broszurze p. Wdowiszewskiego za zbyt długą. Mniemam, że jest ona bardzo skromną, lubo na pierwsze potrzeby wystarczającą. Niczby nawet nie szkodziło od razu uzupełnić ten zbiór, gdyby okazywała się już teraz potrzeba jakiego prospektu. Jeżeli bowiem od razu miasto nie sprawi artystycznej dekoracji, nie pomyśli już potem o niej żaden zgoła entreprener. Gdy go naciśnie konieczność sprawienia, każe namalować ladajako, byle koszt był jak najmniejszy.

Jeszcze pozostaje rozstrzygnąć, czy wszystkich dekoracyj roboty powierzyć jednej firmie, czy też jak praktykowano szczęśliwie w latach 1843—44 powierzyć kilku artystom z tem zastrzeżeniem, aby najwytworniejszej roboty wymagające powierzyć firmie znanej i mającej ustaloną sławę dekoratorską.

Przez wzgląd na podtrzymanie trwałości entrepryz, nie może miasto już w pierwszej chwili dopuszczać, aby rujnowanie entreprenera było zadaniem miejskiego teatru. Rujnowali się Meciszewski i dzisiaj Schmidt, głównie sprawianiem dekoracyj.

Jak zaś trudnem jest przewidzieć rodzaj ich potrzeby niech służy za dowód to, że gdyby w nowym teatrze chciano wystawić „Kościuszkę pod Racławicami", ani jedna z wyliczonych przez p. Wdowiszewskiego nie nadawałaby się do tej sztuki. Musianoby więc od razu nowe sprawiać.

5. Koszt pierwotnego umeblowania sceny. Tego nie można w przybliżeniu oznaczyć. Na samą scenę liczyć trzeba przynajmniej piętnaście garniturów mebli odpowiednich do odrobionych dekoracyj. Jeżeli wypadnie dzieło historyczne pięcioaktowe, bywa, iż w każdym akcie inny garnitur mebli pojawić się winien. A że to mają być garnitury z kompletem, więc i szafy i komody, stojące zwierciadła, pianino, organki, a przedewszystkiem fortepian do sali prób. Wreszcie oranżerja z liściastych krzewów, portjery i dywany, biusta i obrazy w ramach.

Oprócz zaopatrzenia sceny, wszystkie sale oddane na użytek bibljoteki, garderoby, sekretarjatu, rekwizytorni, cukierni, sali zebrań artystów i na foyer, winny mieć odpowiednie zaopatrzenie w meble nie pomijając szaf i komód a to, aby każdy artysta mógł w nich przechowywać swoje kostjumy i nie potrzebował (tak jak dzisiaj się dzieje) zabierać je do domu po każdem przedstawieniu. Samo przez się rozumie się, że do kosztów samej budowy gmachu wchodzi zaopatrzenie korytarzy i sieni w eleganckie krzesła i w szafki dla służby, tudzież wyłożenie korytarzy wszystkich chodnikiem dywanowym. Cały ten wydatek, licząc lekko, wyniesie przeszło 15 000 złr. Usprawiedliwiam tu jednę pozycję, która nieświadomych potrzeb sceny może zadziwiać. Idzie tu o oranżerję z krzewów drzewiatych, oleandrów, cytryn, palm itp. Raz do tygodnia przynajmniej scenę ozdabiają naturalne krzewy. Dotąd je pożyczano z ogrodów, co tworzy znaczną rubrykę w dziennych wydatkach, a sprowadzanie ich i odsyłanie wiele nabawia kłopotu, zwłaszcza w zimie

6. Jakie koszta wyniesie założenie bibljoteki?

Fundamentem głównym przyszłej bibljoteki powinna być teatralna bibljoteka dziś w użyciu będąca. Zakupienie jej hurtowne wypadnie o wiele taniej, prędzej i łatwiej, aniżeli tworzenie nowej przez cząstkowe wyszukiwanie dzieł po księgarniach lub dawanie do ponownego przekładu. Samo przepisywanie sztuki kosztuje od 12 do 20 złr. Tłumaczenia płacą się po 30—40 złr. Nie byłoby zatem interesem stwarzanie ponownie tego, co już jest stworzonem. Na tę część bibljoteki odłożyć trzeba 2000 złr. Inna rzecz się ma z bibljoteką kostjumową, której dzisiejsza bibljoteka nie ma. Dzieła pomnikowe, które dostarczają: Paul Mercury, Lechevalier, Duplessis, Racinet (Costume 135 marek), Lacroix (Les art, 240 m.), Viel-Castel (Collection 35 marek), Louandre Chr (Les arts, 300 marek), Planche J (Cyclopaedia, 90 marek), Eliasz (Ubiory), Matejko (Ubiory), Bartynowski Wł. (Ubiory), powinny być w każdej bibljotece teatralnej, jeżeli chcemy mieć wystawę sztuk odpowiednią do epoki. Na ten wydatek odłożyć potrzeba 100 złr., i co roku kontynuować zakupno. Zakupno całej bibljoteki będzie wydatkiem jednorazowym, bo pomnożenie coroczne bibljoteki opędzać trzeba osobno najmniej tysiącem reńskich.

7. Oznaczenie ilości i jakości garderoby z chwilą otwarcia sceny.

Z otwarciem sceny powinna być garderoba przygotowaną na cały sezon. Oznaczenie jej naprzód jest niemożliwe, bo to zależy od rodzaju sztuk, które utworzą repertuar. Jednakowoż ogólne zasady wskazać się dadzą. Dotąd zawsze praktykowano, iż garderobę odkupywał antepryner od poprzednika. Choć bowiem w niej bywały kostjumy zleżałe i zużyte, nic w teatrze nie bywa zbytecznem. I takie potrzebnemi się okazują. Obok odkupionych starych, stwarzano garderobę nową w miarę potrzeby. Wydatek to tak znaczny, że go na 7000 złr. podać można. Miarą kosztu może być to, że na wystawienie „Dziewicy Orleańskiej" wyłożył przed 50 laty Meciszewski 6000 złotych, co się równa dzisiejszym 6000 złr. Koszta, jeżeli ma być wystawa zawsze odpowiednią, rosną w miarę przedstawienia nowych dzieł mianowicie historycznych. W garderobie powinny być przedmioty tualetowe kobiece, które dotąd aktorki, nawet najgorzej płatne, same sobie sprawiać musiały. Więc ubiory rozmaite paziów, dziewcząt wiejskich, ubrania dekoracyjne głowy i t. p. powinny iść na rachunek entrepryzy, a nie obciążać kieszeni artystek, które dzisiaj nawet szminki kupować sobie muszą.

C. Rubryka rocznych rozchodów.

8. Ilość artystów i role im przeznaczone oraz gaże artystów.

Od wielu lat utrzymuje się stale oprócz statystów tak w Krakowie jak i we Lwowie cyfra 34 osób w personelu teatralnym licząc po 17 mężczyzn i kobiet. Nadliczbowymi być winni elewowie, starający się o karjerę na przyszłość, zwykle nie płatni, i statyści płatni od widowiska w razie wystąpienia.

Ta normalna cyfra winna być utrzymaną ze względu, iż teatr krakowski ma trudniejsze zadanie, niż którykolwiek inny. U nas niema operetki, więc wszystkie dnie widowiskowe wypełniają artyści dramatu, mają więc o połowę niemal więcej zajęcia niż w miejscowościach, w których operetkowe widowiska dozwalają aktorom wypoczywać i gotować się do staranniejszego wyuczenia się roli.

Role, bez których obejść się nie można, muszą być dublowane, inaczej w razie choroby lub ucieczki aktora, — co ostatnie co roku niemal jest w praktyce — musiałyby przedstawienia utykać. I tak w tym roku dwaj amanci Konopka i Śliwicki ubyli. Jeden wyjechał, drugi się rozchorował, — więc amantem z konieczności został Antoniewski, najmniej do amorów sposobny.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

NASZ PROLETARJAT W POLSCE PRUSKIEJ.

III.

Nie mamy powodu przypuszczać, żeby wobec najnowszych zajść smutnych, ktokolwiek łudził się przesadzonemi nadziejami, że owe zdarzenia okropne otworzą oczy wszystkim, a za otwarciem oczu sprowadzą nam jednym zamachem zmianę systemu politycznego, z którym walczymy od tak dawna. My przynajmniej nie łudziliśmy się w tej mierze ani chwili, bo wiemy — co też tylokrotnie wypowiedzieliśmy — że cokolwiek uzyskać możemy, będzie to zawsze tylko powolną, mozolną zdobyczą wielkiej cierpliwości, wytrwałości a szczęśliwszej chwili. Na romantyczne roczulenia nie liczyć nam u nikogo a samym ich także unikać należy.

Nam nie tyle dziś zwalczać trzeba sam system, w obec którego jesteśmy nieledwie bezbronni, ale starać się w pierwszym rzędzie o zwalczanie opinji, stanowiącej podstawę tego systemu. A w danej chwili z zadowoleniem spoglądać możemy na skutki tej walki; bo dawno nie odzywało się już z różnych stron tyle przychylnych nam głosów, co teraz, z uwzględnieniem naszych potrzeb i wymagań. Byłoby tych głosów więcej, opinja nam przeciwna słabłaby i kruszała szybciej, gdybyśmy z większą występowali zwartością i solidarnością, a godnością, gdybyśmy unikali gorszącego rozdwojenia, zawichrzenia, dla takich lub owakich błahostek, pokątnych zazdrości, które nam wobec przeciwników doprawdy powagi nie przysparzają. I to jest anarchizm *sui generis*, a ileż w nim Kościelców!

Tak rzeczy uważając, my w obec smutnych zajść ostatnich, jakkolwiek z całą energją skierowaliśmy głos nasz do sumienia politycznego, po za nami będącego, w pierwszym rzędzie jednak staraliśmy się z obowiązku naszego skierować uwagę myślącego społeczeństwa na winy własne, wyhodowane w szkole jadowitego pozytywizmu i wygórowanego subjektywizmu.

I dziś więc ciągnąc dalej wątek naszych uwag na temat proletarjatu, a wypowiedziawszy już, co komu należy po za zakresem naszego społeczeństwa, musimy się zwrócić znów do jego własnego sumienia.

Nie same stosunki ogólno ekonomiczne, nie sama polityka wytwarza proletarjat tak niebezpieczny, ale i nasze własne stosunki społeczne przyczyniają się do fabrykacji tego dynamitu ludzkości. Każda krzywda, każde sponiewieranie, każde lekceważenie bliźniego, z góry czy z dołu stosowane, jest zębem smoczym, z którego sposobem nie zawsze widocznym i namacalnym co do kauzalnego związku, wyniknąć mogą kiedyś zbrodnie najstraszliwsze, kiedy dotknięci krzywdą, sponiewieraniem, lekceważeniem, wtrąceni zostaną w otchłań rozpaczy, lub obłędu duchowego. Nie usprawiedliwia to bynajmniej moralnego upadku, ale tłomaczy jego istnienie, jego możliwe skutki.

A niekoniecznie aż do krzywdy wyraźnej i jej korelatów uciekać się potrzeba, żeby zrozumieć naturę codziennie rzucanego smoczego posiewu społecznego, z którego rosną żywioły biedy i proletarjatu. Wystarczy tu zwrócić uwagę na zasadniczą zazdrość i nieżyczliwość, zatruwającą i jątrzącą wszelkie stosunki. Zazdrość i nieżyczliwość u robotnika iluż to chlebodawców przez niesumienną, nieuczciwą pracę strąca z dobroczynnego dobrobytu, na poziom proletarjatu? Iluż na odwrót ludzi, uczciwą pracą dobijających się kawałka chleba, rozbija się w walce bytu o brak życzliwego poparcia i wyróżnienia. Z jednej czy drugiej strony zadawalnia się chwilowo zazdrość czy pycha, ale zarazem potęguje się niechęć społeczna, utrwala, rozrasta bieda, pomnażająca szeregi proletarjatu i od góry i od dołu.

Społeczeństwo nasze jest tak szczęśliwe, że przy całej mizerji społecznej, rządzi się jeszcze przecież wiarą w wszechmądrość Bożą, w sprawiedliwość Bożą; a czynniki te potężne łagodzą błogim wpływem swym wszystkie gorycze tak między jednostkami, jak i całemi warstwami społecznemi. Nie wypada nam jednakże jedynie ufać w siłę błogą tych czynników i chcieć z nich bezpiecznie korzystać, jako z ochronnego wału. Wypada raczej każdej jednostce i każdej warstwie społecznej przyczyniać się pracowicie do stwarzania warunków, któreby wpływu wiary i nauki Kościoła nie obracały w niwecz. Zawierucha czasu i wieku miecie dziś ludźmi, jak liściem zwiędłym, precz het na cztery wiatry od ognisk domowych, od świątyń rodzinnego kraju. Nikt prawie dziś nie pewien, czy i gdzie jutro, za rok, za dziesięć lat złoży głowę, czy na wygodnem wezgłowiu, czy na wiechciu barłogu, w znanej czy nieznanej stronie świata, wśród wiernych, czy niewiernych. Tej zawierusze położyć tamę skuteczną trudno, niepodobna. Odpadki społeczeństwa liczą się już na tysiące i krocie. One to są narażone głównie na dolę materjalnego lub co gorsza moralnego proletarjatu, który do kraju rzadko wraca z dobrą zdobyczą, a zaczyna wracać ze złą i sprośną a jeszcze sprośniejszemi zamiarami.

Wobec takich stosunków, choć grożą swą i przewagą przerażają, nie wolno jednak zakładać rąk. Tysiące i krocie jednostek, a właśnie pracowitych i energicznych, ubywa nam z szeregów społecznych, ale przecież miljony pozostają przy rodzinnej glebie, przy rodzinnem ognisku, krajowym warsztacie i przeróżnym zarobku.

Zadaniem jest naszem wszelkich przykładać sił, żeby przynajmniej w kraju pozostała masa, pod błogim wpływem wiary, nie zatraciła poczucia solidarności społecznej i narodowej tak między jednostkami, jak między całemi warstwami. Tu przy Zniczu wspólnej wiary gorącej, niech nas łączy ogniwo życzliwej miłości. A miłość niech nie będzie czczem słowem, lecz czynem na każdym kroku praktycznego życia. Pamiętajmy, że żyć chcą i żyć mają prawo wszyscy na chwałę bożą i zobopólny pożytek.

Dosyć już potężnych czynników zewnętrznych, które walkę o byt zaprawiają nam kwasem i goryczą; my sobie nawzajem nie wytrącajmy z pod nóg podstaw bytu, z rąk pracy i jej owoców, jej dorobku, zadowolenia, bo każdy zamach czy błąd w tej mierze popełniony z góry czy z dołu, to posiew proletarjatu, który jeżeli dziś jeszcze nie jest groźnym, to stać się musi groźnym na przyszłość. Wyzysk społeczny musi wytwarzać proletarjat, zysk na wzajemności oparty, ochroni nas od niego. Robotnik wyzyskujący bezpośrednio czy pośrednio swego chlebodawcę, musi go o upadek przyprawić, chlebodawca wyzyskujący robotnika nie dorobi się błogosławieństwa z bogactw, krwawym znojem oblanych.

Kultura bezbożna powiada na to: kip ten co się wyzyskać pozwoli, niech marnieje, kiedy w walce o byt sprostać nie potrafi mocniejszemu. Ale wśród tej kultury właśnie bujnie porasta chwast społeczny proletarjatu!

Nauka chrześcijańska innej uczy miłości bliźniego. W niej cała nadzieja nasza, tej się trzymając oburącz, unikniemy wewnętrznego rozbicia, a ochronimy się od jadów źle pojętej i źle zastosowanej kultury obcej.

Polacy w Brazylji.

Dość wiele i może zanadto już pisano o opłakanym stanie polskich emigrantów w Brazylji. Nie bez pociechy więc będzie to dla czytelników naszych zobaczyć jaśniejszy promyk, przeświecający ku nam z tej ziemi wygnania. Takim promykiem jest najświeższa korespondencja ks. Dziatkowca z Abranches, której jeden z tutejszych księży łaskawie nam udzielił, a którą niemal w całości i dosłownie tu zamieszczamy:

Abranches 26 marca 1892.

„Nie odpisałem zaraz, ale zajęcia coraz liczniejsze tak mi czas zabierają, iż dziwię się sam sobie, że mi zdrowie jeszcze na to wszystko pozwala. Parafja moja liczy przeszło 6000 dusz, nadto jestem prezesem polskiego stowarzyszenia założonego w Curytibie, a wreszcie w miesiącu styczniu b. r. rząd tutejszy zamianował mnie inspektorem szkół w obwodzie *S. Casimiro de Tabâo.* Zaszczyt ten duchowieństwu polskiemu w mej osobie oddany, jest tem większy, że sam gubernator prosił mnie, abym przyjął to stanowisko. Pomimo nawału innych zajęć przychyliłem się do jego prośby jedynie dla tego, aby szkołom nadać cechę katolicką. Szkolny bowiem inspektor jest tu absolutnym panem całego nauczycielstwa: może wyznaczać im posady, przenosić z jednej na drugą, wymierzać kary a nawet całkiem usuwać. Mojej juryzdykcji podlega obecnie 13 takich szkół, z których 4 są polskie, reszta rozmaitych narodowości. W jednej tylko szkole nauczyciel niemiec i protestant nie chciał uznać mego zwierzchnictwa, tak go to ubodło, że ksiądz katolicki ma być inspektorem protestanckiej szkoły. Apelował więc do najwyższych nawet władz, ale bezskutecznie.

Jako inspektor zwiedziłem do tego czasu wszystkie już szkoły, nakazałem wszędzie pozawieszać na ścianach obrazy Pana Jezusa Ukrzyżowanego, zaprowadziłem modlitwę przed nauką i po nauce, a nadto nauczycielom polskim poleciłem uczyć religji, czego konstytucja tutejsza nawet nie przewidziała, bo ustawy jej zakazują tylko księżom uczyć religji w szkole, o nauczycielach zaś paragrafy nic nie wspominają. Oczywiście więc z tego wyłomu w ustawach teraz korzystać mogę.

Okoliczność zamianowania mnie inspektorem szkół zawdzięczać należy partji konserwatywnej, która po niedługiej walce bez rozlewu krwi odbytej, obaliwszy rządy liberalne, ujęła ster władzy. Oprócz tylu innych zajęć, budowa kościoła w Abranches, którą dnia 7 stycznia rozpocząłem, wiele przyczynia mi pracy. Właśnie w dniu tym odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Ceremonji tej dokonał ks. wikarjusz jeneralny w towarzystwie wszystkich rezydujących tutaj polskich kapłanów, a ludek polski płakał z radości na myśl, że będzie miał własny kościół w swej wiosce.

Kościół pod wezwaniem św. Anny będzie miał 32 metry długości oprócz kruchty. Zbudowany będzie na wzór kościoła św. Mikołaja w Krakowie. Dla wiarogodności załączam wycinek z gazety p. n. *Republica* wydawanej w języku portugalskim. Wycinek ten noszący tytuł *Nowa Igreja* t. j. „Nowy kościół" tak opiewa: „Dzięki staraniom i gorliwości zacnego kapelana kolonji Abranches, najprzewielebniejszego ks. Andrz. Dziatkowca a zarazem przy pomocy wszystkich osadników, położono wczoraj kamień węgielny pod nową świątynię, która ma być tamże wzniesiona. Obrzędu poświęcenia dopełnił ks. Albert, wikarjusz jeneralny w asystencji ks. ks. Fr. Soji, Petersów Andrzeja i Kazimierza i t. d. Winszujemy kolonji takiego kapłana, jakim jest ks. Andrzej Dziatkowiec, którego gorliwość o sprawy kościoła jest nam już dobrze znaną".

Tyle wiadomości dość pocieszających, ale oto odwrotna strona medalu — bardzo smutna. Ks. biskup tutejszy z S. Paulo pismem swojem z grudnia r. z. zniósł kapelanje t. j. parafje polskie, przyłączając takowe do parafji brazylijskich. Co było tego powodem — nie wiadomo, zdaje mi się zazdrość i niechęć Brazylijczyków. Polskich księży przesiedlono do parafji brazylijskich, a jednego z nich ks. Przytarskiego zasuspendowano za to, że nie chciał zastosować się do rozporządzenia biskupiego i pozostał przy swych parafjanach. Jedna tylko parafja polska w Abranches, gdzie właśnie ja pracuję, nie uległa ogólnemu losowi, lecz otrzymała potwierdzenie ks. biskupa wraz z pozwoleniem na budowę kościoła. Podobny los reorganizacji parafji narodowych spotkał też parafje niemieckie i włoskie. Nadto komisja wojskowa, zniosła wszystkie kapelanje wojskowe a między niemi także kapelanję w Curytibie. W ten sposób masonja zniszczyć chce życie religijne, a przeciw jej wrogiemu działaniu, niestety, niema tu kto bronić sprawy kościoła. Nuncjatura w Brazylji zniesiona. Rzym ma dopiero zamianować delegata papiezkiego li tylko dla spraw kościelnych, gdyż dyplomatyczne stosunki między tutejszym rządem a Stolicą Apostolską zupełnie zerwane. Kto wie co nas wygnańców spotkać tu jeszcze może.

Papiery pieniężne spadły do połowy i kurs ich dotąd jednakowy, tak, że raz jeden milreis, za który w zeszłym roku w sierpniu płacono 1 złr. 15 ct., dziś płacą zaledwo $57^{1}/_{2}$ ct. Mimo takich stosunków miasta tutejsze zabudowują się z taką szybkością, że np. w Curytibie stawiają obecnie przeszło 200 domów nowych. Ruch też okrętów niezwykły. Do pobliskiego portu Paranagua przybywa niebywała ich ilość. Ajencje emigracyjne tutejszy rząd konserwatywny uważał za stosowne poznosić w Europie i dobrze zrobił, bo doznał przykrego zawodu na polskich wieśniakach, werbowanych z Królestwa Polskiego. Zupełnie inne robi wrażenie i zupełnie postępuje inaczej lud nasz pochodzący z Galicji, Poznańskiego i Prus zachodnich.

Kreślę się z szacunkiem
sługa w Chrystusie
ks. Andrzej Dziatkowiec.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Stanach Zjednoczonych wychodzą obecnie; 2 dzienniki w Chicago i Milwankee. Dwa razy na tydzień w Buffalo i Detroit, 22 tygodników, z których w samym Chicago jest 7, 4 dwutygodniki i kilka miesięczników. Ogółem wychodzi 30 kilka polskich czasopism.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PARYZKI

* Restauracja Very'ego, w której dokonano aresztowania Ravachola, została przedwczoraj o godzinie 9 minut 40 wieczorem wysadzoną w powietrze. W chwili eksplozji 11 osób znajdowało się w restauracji. Restaurator Very odniósł ciężkie uszkodzenia i musiał się poddać amputacji. Żona i córka jego są również ranne. Jeden z gości obecnych jest ciężko ranny. Kelner Lherot, ten sam, który spowodował aresztowanie Ravachola, jakby cudem uniknął wszelkiego uszkodzenia; żona jego jest ranna. Wybuch zniszczył jedynie restaurację do szczętu. Hotel, w którym znajduje się restauracja, jest tylko nieznacznie uszkodzony. Przyczyna wybuchu dotąd niewiadoma. Przypuszczają, iż spowodowało go rzucenie bomby.

Ajent policyjny, który w chwili wybuchu stał przed restauracją, nie zauważył nic podejrzanego. Spowodowane eksplozją wstrząśnienie powietrza obaliło go na ziemię. Aresztowano trzech ludzi, z których jeden w chwili eksplozji wydawał okrzyki: Niech żyje anarchja! Wątpliwem jest, czy ci uwięzieni są sprawcami zamachu.

Bezpośrednio przed wybuchem zjawił się u właścicielki hotelu człowiek ubrany z wiejska i zażądał pokoju. Właścicielka hotelu, której ten człowiek wydał się podejrzanym, odmówiła. Przypuszczają, że człowiek ten wmieszany jest w sprawę katastrofy. Zjadł on w restauracji Very'ego kolację w towarzystwie drugiego indywiduum, ubranego również po wiejsku, poczem się oddalił. Jeden z tych ludzi miał przy sobie torbę skórzaną; możliwem jest, iż zawierała ona materjały eksplodujące. W mieście panuje ogromne wzburzenie.

* Wskutek eksplozji w restauracji Very'ego około 15 osób, przechodzących ulicą, odniosło lekkie rany. Ludność Paryża jest w stanie ogromnego wzburzenia i przerażenia, zwłaszcza, że restauracji nie zdołano zabezpieczyć przed wypadkiem, pomimo, że policja strzegła jej dniem i nocą.

Dzienniki opozycyjne nadzwyczaj gwałtownie napadają na rząd, a wszystkie pisma bez wyjątku podnoszą z naciskiem, że działalność policji jest niewystarczającą i żądają bezzwłocznych reform w tej mierze. Niektóre z dzienników oświadczają, że wobec anarchistów sąd wojenny jest właściwszy od sądu przysięgłych.

Krążą pogłoski, iż jeneralny prokurator uczyni wniosek odroczenia rozprawy przeciw Ravacholowi, która się wczoraj rozpoczęła. Mówią, że Ravachol wiedział, iż anarchiści w przeddzień rozprawy wykonają zamach; otrzymał on zawiadomienie o tem w piśmie, nadesłanem mu, a przyjętem przez zarząd więzienia. Z wielu stron stwierdzają, że sprawcą przedwczorajszego zamachu jest Mathieu.

* Dzienniki donoszą, że przy ulicy d'Enghien, w domu zamieszkałym wyłącznie przez kupców, służąca znalazła przedwczoraj wieczorem skrzynkę blaszaną z palącym się lontem. Skrzynkę oddano policji.

* Stan wykształcenia ludowego w Paryżu nie przedstawia się zbyt świetnie a postanowiony we Francji przymus szkolny istnieje widocznie tylko na papierze. Według ostatnich urzędowych danych statystycznych jest w Paryżu 22.000 dzieci, które nie chodzą do szkół, liczba ta wynosząca 10% ludności między 6 a 13 latami. Większy procent jeszcze stwierdzono na przedmieściach, gdzie 12000 dzieci z 57 000 nie pobiera nauki szkolnej, co stanowi około 20%.

* W Avon pod Fontainebleau pożar zniszczył stary kościół, który był pomnikiem historycznym. Znajdowały się w nim grobowce: Monadescalchi'ego, który na rozkaz królowej szwedzkiej Krystyny został zamordowany w Fontainebleau i przyrodnika Daubenton. Wielki ołtarz, pochodzący z czasów Ludwika XIII, chór i kaplice oraz szaty mszalne ofiarowane przez Annę Austrjacką, zostały przez płomienie zniszczone.

KURJER RZYMSKI.

* Minister spraw wewnętrznych Nicotera polecił prefektom, aby zabronili wszelkich zgromadzeń i pochodów w dniu 1 go maja.

* Na konferencji Towarzystwa czerwonego krzyża uchwalono na wniosek delegata rosyjskiego rezolucję, żądającą, aby podczas wojny dostarczany stronom wojującym przez Towarzystwa materjał był wolny od opłat celnych. Uchwalono również wniosek delegata saskiego Kriegerna o ustanowienie ochotniczych posługaczy przy chorych.

KURJER PETERSBURSKI.

* Ministerstwo oświecenia zauważywszy, iż wpośród uczącej się młodzieży w zastraszający sposób wzmagają się choroby wzroku, postanowiło między innemi, aby książki do nauki były drukowane na dobrym ale nie glansowanym papierze, pismo ma być duże „cicero" rozstawionemi literami. Książki dla wyższych i średnich zakładów mają być drukowane „garmontem" i tylko w niektórych miejscach może być użyty „borgis" w żadnym razie nie wolno używać „petitu". Inne rodzaje pisma będą stanowczo wzbronione.

* W skutek rozporządzenia ministra oświaty mają być podobno uczniowie szkół realnych i filologicznych przesadzanymi z klasy niższej do klasy wyższej bez egzaminów. Rozporządzenie to tyczy się jednakże tylko uczniów, którzy otrzymają w ciągu roku średni stopień 4, równający się austryackiej 2.

* W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz i w. księżna Marja Pawłowna wyjechali za granicę.

* Międzynarodowy kongres kolejowy odbędzie się tutaj w połowie sierpnia.

* Otwarcie wystawy ogniowej nastąpi w drugiej połowie maja.

* Ciągnienie drugiej loterji na głodnych odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

* Niebezpiecznie zachorował metropolita petersburski Izydor. Nie ma prawie nadziei życia.

* W guberniach: petersburskiej, nowogrodzkiej, pskowskiej, twerskiej, wołogodzkiej i kostromskiej panują jeszcze silne chłody. Na Kaukazie spodziewają się i w tym roku dobrego urodzaju.

* W tych dniach, z polecenia sułtana mają tutaj przyjechać porucznicy tureckiej kawalerji Mechmed Sadyk effendi i Achmed Frejzi effendi, w celu wyuczenia się kozackiej konnej służby. Po powrocie oficerowie ci mają być instruktorami kounicy chamide.

KURJER KIJOWSKI.

* Podobno w pierwszy dzień Wielkiejnocy mnóstwo sztundystów powróciło do prawosławia. Rzecz taka wydaje nam się nieprawdopodobną.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Z Moskwy przysłano tutaj w podarunku katedrze bogate ubiory kościelne na uroczyste święta.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Bawiący tutaj były francuzki minister spraw zagranicznych Flourens wręczył jenerał-gubernatorowi w. ks. Serginszowi medal, wybity na pamiątkę wystawy francuzkiej w Moskwie.

KURJER LONDYŃSKI.

* Stanley powrócił z małżonką z Australji i od ubiegłego poniedziałku przebywa w Londynie. Tym razem nie czekają go zaszczyty i owacje, lecz oskarżenia i wielkie nieprzyjemności.

* U jednego z przyaresztowanych tutaj anarchistów, znaleziono całą butelkę chloroformu. Śledztwo wykazało, że egzystuje tutaj tajne stowarzyszenie, mające na celu usypianie dostojników angielskich i znaczniejszych cudzoziemców. Anarchiści mają zamiar brać wykupy od tych osób na cele swej partji.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* Król Oskar II wybiera się na wystawę powszechną do Chicago. Będzie on pierwszym monarchą europejskim, który wstąpi na ziemię Stanów Zjednoczonych, jeżeli naturalnie podróż przyjdzie do skutku.

KURJER SOFIJSKI.

* W rosyjskich gazetach rozpowszechniana pogłoska, jakoby Stambułow podał się do dymisji jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

KURJER DUŃSKI.

* Car ma podobno w uroczystość srebrnego wesela duńskiej pary królewskiej ofiarować tejże sześć śnieżno-białych koni. Wyszukanie takiej szóstki kosztowało podobno nie mało trudu, a cenioną jest ona na kilkadziesiąt tysięcy rubli.

KURJER MADRYCKI.

* Do kościoła w Anglecona wtargnął w niedzielę wielkanocną, dotknięty nagłym obłędem umysłowym, karabinier Juan Aluna i zastrzelił księdza Marti. Następnie zaczął strzelać do modlącego się tłumu, przyczem zabił trzech mężczyzn a kilkanaście osób ciężko ranił. Powstała wielka panika, a ponieważ wszyscy zaczęli się tłoczyć ku wyjściu, przeto wiele osób jeszcze otrzymało obrażenia. Szaleniec zaś, strzelając do każdego, który się doń zbliżał, zdołał umknąć.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Do *Standarda* donoszą telegraficznie z Zanzibaru, jakoby protestanci w Ugandzie ponownie uderzyć mieli na katolików, zostali jednakże odparci i cofnęli się do swych okopów; kapitan Lugard (ajent angielskiego handlowego Towarzystwa) przybył protestantom na pomoc z działami Maxima. Wywiązała się gwałtowna walka, wśród której obie strony poniosły znaczne straty. Obecnie katolicy i mahometanie oblegają oszańcowania protestantów. Trwałość obrony Lugarda zależy od stanu jego zapasów amunicji. Biskup Hirth, który uciekł z Ugandy, utrzymuje, że wielu katolików trudniło się sprzedażą niewolników.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Smutny wypadek zdarzył się w Mackess Port w Pensylwanji. Podczas przedstawienia w teatrze „World" niejaki Frank Sergeant popisywał się ze sztuką strzelania. Główny numer programu stanowił strzał Tella. Na głowie pomocnika swego położył Sergeant jabłko, odwrócił się plecami i celował przy pomocy zwierciadła. Ku przerażeniu obecnych pomocnik ów padł niezwłocznie po strzale; kula utkwiła w mózgu. Sergeant przez pięć lat z rzędu popisywał się tą sztuką i nigdy jabłka nie chybił.

* W New Jorku wykryto bandę złoczyńców, którzy zrobili sobie przemysł z podpalania nieruchomości za zgodą właściciela. Ten ostatni, który w spaleniu wysoko zabezpieczonego domu widział oczywistą korzyść, płacił bandzie 5% od sumy mu wypłacanej przez Towarzystwo; słowem odbywał się tu taki sam proces, jaki urządzają nasi żydzi małomiasteczkowi. Podpalacze posługiwali się w swojem rzemiośle naftą, prochem, oraz innemi przedmiotami szybkopalnemi; mieli ścisłą organizację; zdrajców karali śmiercią. Odkrycia ich dokonano po zgaszeniu pożaru w olbrzymim domu dochodowym, lecz już zrujnowanym, należącym do Niemca Steinbrennera. — Ajenci, przetrząsający dom, znaleźli w mieszkaniu właściciela trzy puszki, pełne palnego materjału. Steinbrenner, wzięty na spytki, przyznał się do zmowy z ajentem bandy, żydem Albrechtem. Ten schwytany wydał wspólników.

ROZMAITOŚCI

Pojedynek z powodów politycznych. Donoszą z Włoch: Przy końcu marca odbył się pojedynek na terytorjum włoskiem, w małej miejscowości koło Cormons przy granicy austrjackiej, pomiędzy panem C. Polakiem z Poznańskiego czy Galicji i hr. R. Prusakiem. Po wymianie jednorazowej strzałów bez rezultatu, użyto pałaszy. Przy pierwszem spotkaniu otrzymał hr. R. lekkie cięcie w głowę. Gdy jednak uznano to za niedostateczne, nastąpiło drugie spotkanie, przy którem ponownie hr. R. otrzymał cięcie w szyję tak silne, iż zaledwie przy pomocy dwóch lekarzy zdołano życie jego kilka godzin utrzymać, gdyż już tej samej nocy wskutek upływu krwi umarł. Powodem do zajścia tego była pogadanka w kawiarniach jednego z kąpielowych miejsc, o polityce, w której hr. R. utrzymywał iż „Polacy prowadzą obecnie w Prusach politykę lokajską". To dało powód do ostrych wymówek, które za sobą tak nieszczęśliwe następstwa pociągnęły. Pan C. ma być już nie młody człowiek, zaś hr. R. trzydziesto-letni kawaler. Zwłoki hr. R. zabrała rodzina do Prus. Pan C., nie mając nikogo znajomego z rodaków miał za świadków Niemca i Węgra.

Co jest warta wiśnia? Niedawno jeden z rolników w południowej Francji domagał się za ściętą przez Towarzystwo kolejowe wiśnię 3,600 franków, jako sumę, od której procent przynosiły mu sprzedawane z owego drzewa owoce. Po długich targach sąd przyznał mu 2,400 franków.

Bruk z kory. W Londynie urządzają bruk korowy. Z kory napojonej smołą, wyrzynają sześciany. Nowy ten bruk, usuwa zupełnie hałas uliczny. W Australji od dawna próbowano go i to z rezultatem pomyślnym.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . **10** „ — „
Rocznie . . . . **20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Florjańska l. 28, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają take *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś śś. Witalisa m. i Pawła od Krzyża; jutro: Piotra męcz.

Rocznice.

Po drugim rozbiorze kraju, narzuciły Polsce Moskwa i Prusy nową formę rządu, przywróciły znienawidzoną i zniesioną na Sejmie czteroletnim Radę nieustającą, a kazały zmniejszyć armję do 15 tysięcy żołnierza, resztę wojska pragnęła Moskwa wcielić w swoje szeregi. Dla zachęty, a właściwie z potrzeby, bo brak było moskalom oficerów, obiecywano naszym jenerałom, pułkownikom, rotmistrzom i t. d. prócz tejże samej albo i wyższej rangi, jeszcze donację w dobrach lub wyposażenie pieniężne. Nie wielu tylko sprzedało się moskalom; oficerowie polscy wierni zostali sztandarowi narodowemu i nietylko służby obcej u wrogów nie przyjęli, ale dokładali wszelkich starań i zabiegów, by oddziały pod ich rozkazami zostające zabezpieczyć przed wcieleniem do armji moskiewskiej. A była to rzecz bardzo trudna, bo rozdrobnione wojsko polskie dokoła otaczali moskale i trzeba było przedzierać się lub przemycać przez ich pozycje. Do tych, co się moskalom oprzeć zdołali, należał pułkownik Franciszek Wyszkowski. Stał on załogą z oddziałem polskiej jazdy na Ukrainie, a gdy się dowiedział o powstaniu Kościuszki, *dnia 28 kwietnia 1794 r. rozpoczął marsz uciążliwy.* Złożył on przysięgę a żołnierze przysięgli, że będą mu posłuszni. Oddział jego liczył około 1700 ludzi. Pod Pohorylem niedaleko miasta Konstantynowa przyszło do zaciętej bitwy z moskalami, którzy zostali pobici, straciwszy około stu poległych. Nasi zdobyli 7 dział, wzięli 58 jeńców, chorągiew, dwa wozy postronków, przeznaczonych na wiązanie Polaków i 356.000 złp. Polacy stracili 17 zabitych i 11 rannych. Wyszkowskiemu należała się za ten czyn przyrzeczona przez Kościuszkę nagroda 17.000 dukatów, ale zacny dowódzca nie przyjął nagrody, owszem z własnego majątku płacił żołd wojsku a zdobytą kasę oddał rządowi narodowemu. Wyszkowski pomnożył swój oddział o 2400 jeźdźców i doprowadził szczęśliwie przez Galicję nad rzekę Bug.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 28 kwietnia

O godzinie 7 wieczorem, przedstawienie w teatrze krakowskim „Koniec Sodomy,“ dramat Sudermanna.

O godzinie 8 wieczorem, próby śpiewu chóralnego dla członków „Sokoła“.

Piątek 29 kwietnia.

O godzinie 6 wieczorem odczyt Z. Noskowskiego „od Bacha do Szopena“. Sala radna. Na rzecz umundurowania kapeli miejskiej „Harmonja“.

O godzinie 6 wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

O godzinie 8 wieczorem, wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 30 kwietnia.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: „Ożenić się nie mogę,“ komedja w 3 aktach Al. Fredry (ojca) i „Mąż poeta,“ fragment w 1 akcie Kazimierza Tetmajera (po raz pierwszy).

O godzinie 8 wieczorem. Zabawa tańcująca w Kasynie powszechnem

Niedziela 1 maja.

O godzinie 11 rano, walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Sala seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: „Urjel Acosta,“ Gutzkowa, (pierwszy występ po chorobie p. Ruszkowskiego).

O godz. 7 wieczorem, wystawa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka 13 pułku.

Nabożeństwo pamiątkowe w rocznicę 101 du. 3-go maja we wtorek o godzinie 11 rano w kościele OO. Bernardynów.

Nabożeństwa majowe rozpoczną się z d 1 maja w tych samych kościołach jak corocznie. W kościele N. Marji Panny o godz. 7-mej wieczorem codziennie z kazaniami. W tym roku także w kościele św. Piotra odbywać się będą codzień nabożeństwa majowe, niegdyś w kościele tym przez ś. p. ks. Z. Goljana zaprowadzone, lecz później przerwane. Nabożeństwo wstępne rozpocznie się już w sobotę dnia 30 b. m. wieczorem.

Z Uniwersytetu. P. Michał Kornicki rodem z Rzeszowa, koncypjent adwokacki w Kołomyi, uzyskał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Zygmunt Noskowski bawi od dni kilku w naszem mieście. Znakomity kompozytor wygłosi w piątek o godzinie 6 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt p. t. „Od Bacha do Chopina“. Autor scharakteryzuje w swem studjum stanowisko, jakie nieśmiertelny twórca nasz zajmuje w historji muzyki narodowej i powszechnej. Dochód z odczytu przeznacza szanowny prelegent na dochód „Harmonji“. Nie wątpimy, że publiczność nasza pospieszy tłumnie na odczyt, którego treść w wysokim stopniu wszystkich zajmować musi.

P. Ryszard Ruszkowski, wysoko ceniony artysta naszej sceny, współautor sztuk granych z wielkim powodzeniem na wszystkich scenach polskich, wyzdrowiał i w niedzielę po raz pierwszy po kilkomiesięcznej przerwie ukaże się na naszej scenie. Pana Ruszkowskiego powita publiczność w jednej z jego niezrównanych kreacyj w Ben-Akibie w „Urjelu Akoście“. Nasi teatromani wiadomość powyższą przyjmą z pewnością serdecznie i radośnie.

Dr. Paweł Radecki, b. lekarz zakładu wodoleczniczego (Fürstenhof) w Styrji, a obecnie lekarz kliniki prof. Koczyńskiego, ordynować będzie w bieżącym sezonie kąpielowym jako lekarz zakładowy w Swoszowicach.

Dr. Leon Filimowski, znany w naszem mieście z czasów, kiedy pełnił tu urząd sędziowski, został wpisany na liczbę obrońców w sprawach karnych i urzęduje w kancelarji adwokata barona Lewartowskiego.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie zawiadamia Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie, że w pierwszych dniach maja b. r. otwiera we Lwowie Centralny Bazar krajowy połączony z nieustającą wystawę dla przemysłu krajowego. Bazar ten wraz ze stałą wystawą mieścić się będzie przy ul. Karola Ludwika l. 5. Powyższe Towarzystwo przesłało również instrukcje Izbie handlowo-przemysłowej krakowskiej z prośbą o obwieszczenie tychże w kołach przemysłowców, którzyby mieli zamiar nawiązać stosunki z tem Towarzystwem handlowem we Lwowie. Instrukcje wspomniane są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze Izby handlowej.

Stowarzyszenie ślusarzy wezwało p. Szymona Śliwickiego, oraz p. Sebastjana Szymkiewicza, pierwszego jako przewodniczącego bazaru wyrobów ślusarskich drugiego jako pierwszego dyrektora, aby jak najrychlej zwołali sesję w celu powzięcia stanowczej decyzji w sprawie otwarcia bazaru.

Wieczorek wokalno-muzyczny w sali Tow. strzeleckiego odbędzie się we wtorek dnia 3 maja b. r. jako w 101 rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 go maja 1791 r. Początek o godzinie $^1/_2$8 wieczorem.

Posiedzenie izby handlowej i przemysłowej krakowskiej (*Dokończ.*)

Członek Gustaw Baruch, szef firmy młynów parowych „Maurycy Baruch“, przemawia w tym samym duchu; póki szkoły nie podchowają inteligentniejszych robotników, przeciwny jest chybionym eksperymentom i nowacjom. Mamy ludzi pracowitych i chętnych, dobrych i przywiązanych, ale podniecać ich nie powinno się, zarządzeniami dowolnemi i opieką pozorną.

Członek Józef Falter, właściciel tartaku parowego, zastrzega sobie złożenie swych uwag prezesowi komisji na piśmie. Inni odczytanie odpowiedzi szczegółowo w biurze, które je wyłoży przez dni kilka do przeglądu.

Członek I. Epstein pragnie w takich razach obsyłki *circulando.*

W związku z tą sprawą odczytano okólnik namiestnictwa co do obchodu 1 go maja w którym to dniu, acz to niedziela, zawieszać prac jednostronnie i robotnikom nie wolno, w tych zakładach mianowicie rządowych, gdzie i w niedziele się do pracy zobowiązali. — Ostrzożenie to z przypomnieniem skutków ustawy przeznaczon dla kół szerszych, temże objętych i ogłoszonem będzie przez władze polityczne.

W dalszym ciągu podano do wiadomości Izby kwestjonarjusz ministerstwa skarbu w sprawie regulacji waluty i ankiety już odbytej; oraz druki do dyspozycji Izby nadesłane. Izba konstatuje, że w swoim czasie o opinję w tej tak ważnej kwestji wezwaną nie była. Obecnie nadesłany materjał służy do wiadomości i składa się do registratury.

Skutkiem odezwy giełdy produktów rolniczych w Wiedniu o wysłanie i w r. b. dwóch delegatów do komisji międzynarodowego targu nasion w Wiedniu, Izba deleguje pp. *Gustawa Barucha* i *Feliksa Lorda* do udziału w tej komisji. Pismo nowo mianowanego gubernatora banku *austro węgierskiego* (z ramienia rządu węgierskiego), p *Kautza,* że urzędowanie swe w banku objął przyjęto do wiadomości.

Akt dotyczący odnowy traktatu handlowego z Hiszpanją oddano po złożeniu relacji co do handlu spirytusowego przez pp. Perlbergera, Matznera i Josefstala jeszcze członkowi p. Reichowi do koreferatu. Zapytanie ministerstwa co do szematu składów publicznych p. J. Przeworskiemu.

Odezwy c. k. Namiestnictwa do L. 767 i 768 co do podań o dyspensę od świadectw uzdolnienia w sprawie mechanictwa, tudzież co do potrzeby ajencji publicznej w zachodniej części kraju, załatwiono przecząco. — Tak samo odezwę Izby handlowej w Pilznie do L. 583, co do próby kas ogniotrwałych.

Petycję klubu przemysłowców w Wiedniu o zaprowadzenie średnioeuropejskiego obliczenia czasu we wszystkich stosunkach życia publicznego i prywatnego uznano za załatwioną już faktycznie; a sprawienie chronografu merydjanowego (wynalazku E Plechawskiego), na wniosek członka E. Sztokmara, przekazano biurowi.

Załatwiwszy inne pomniejsze sprawy bieżące i okólniki, tudzież zawiadomienia rządowe zamknięto posiedzenie o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

W pałacu łobzowskim skrzydło prawe, którego dach uległ b. r. pożarowi, przez nieostrożność obchodzenia się z ogniem, zostało pokryte nowym dachem i odrestaurowane.

Nakładem księgarni Krzyżanowskiego. naszej ruchliwej firmy wydawniczej, ukazały się „Ćwiczenia“ na fortepian Jana Drozdowskiego, polecone i przyjęte w konserwatorjum krakowskiem dla niższych kursów nauki. Na setki tego rodzaju wydawnictw, któremi półki księgarskie przepełnione, przedstawia się podręcznik nowy jako najsystematyczniejszy. Ma on jeszcze i tę zaletę, że w stosunku do objętości dziełka, traktowanego sposobem pisania niezmiernie skróconym, zawiera bardzo wiele cennego materjału, co znowu zaleca go pod względem ceny. Odpowiada też nietylko potrzebom szkolnym, lecz oddać może niezaprzeczenie wielkie usługi w prywatnej nauce, zastępując i przewyższając zagranicznych Herzów, Schmittów i t. d.

„Lutnia“ wystąpi dnia 9 maja z wspaniałym koncertem. Urządzeniem wieczoru zajmuje się dyrektor Steibelt.

Drugi koncert p. Bernharda odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w teatrze krakowskim. Dla tych więc, którzy z powodu wcześniejszego zaangażowania się na koncert Alicji Barbi przyjść onegdaj do teatru nie mogli, drugi koncert utalentowanego śpiewaka będzie wyborną rekompensatą.

Towarzystwo Wzaj. pom. ucz Uniw Jagiell poleca korepetytorów w miejscu, guwernerów na wieś i prowincję, pośredniczy w obejmowaniu pisarki u adwokatów, w biurach lub zakładach i w urzędach, gdzie pracują djetarjusze. Interesowanych uprasza Towarzystwo o łaskawe zgłaszanie się w godzinach urzędowych odśw $^1/_2$3 do w $^1/_4$ po południu codziennie do komisji informacyjnej w Krakowie „Collegium novum“.

Z teatru. Dziś po długiej przerwie dany będzie dramat Sudermana: „Koniec Sodomy“. Najwybitniejsze siły naszego personelu artystycznego biorą udział w przedstawieniu.

W sobotę ujrzymy na scenie po raz pierwszy śliczny fragment dramatyczny Kazimierza Tetmajera p. t.: „Mąż-poeta“. Utwór ten odegrają artyści: p. Dzirytówna i p. Solski. — Oprócz tego dana będzie komedja Fredry: „Ożenić się nie mogę“.

Nowe domy. Magistrat zatwierdził plany na budowę gmachu dwupiętrowego o wspaniałej fasadzie Marji ks. Ogińskiej. Gmach stanie przy ulicy Wolskiej.

Pożar. Do rubryki pożarów kominowych mamy do zanotowania ogień przy rogatce Wolskiej, powstały w dniu wczorajszym o godzinie 6 po południu. Przybyły pluton straży pożarnej ogień w zarodku stłumił.

Śmierć od uderzenia kopytem przez konia poniósł na miejscu Jędrzej Kretoni w ubiegły poniedziałek na polach Krowodrzy. Kretoni liczył lat 54. Śmierć zastała wieśniaka przy pracy... orał... Zwłoki nieszczęśliwego oddane zostały do kliniki medycyny sądowej.

Wychodźtwo do Ameryki. Policja tutejsza przytrzymała dnia wczorajszego 4 wychodźców. Emigranci pochodzili z powiatów: gorlickiego (3) i jasielskiego (1).

Ostatnia poczta.

Warszawa 26 kwietnia. Pułki 93, 94 i 208, które miały przybyć do Kongresówki, otrzymały nakaz przeniesienia się do Pskowa.

Rzym 26 kwietnia. Mons. Agliardi, dotyczasowy nuncjusz papieski w Monachjum, który tu obecnie bawi, zostanie przeniesiony w tym samym charakterze do Wiednia. W związku z tą wiadomością stoi zapewne pogłoska o mianowaniu dotychczasowego nuncjusza w Wiedniu mons. Galimberti'ego kardynałem.

Madryt 26 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza stanowczo wieści, według której anarchiści postanowili zgładzić młodego króla. Wiadomość tę podały fałszywie informowane pisma włoskie.

Epoca dowiaduje się, że republikanin Salmeron, wybrany świeżo posłem w Barcelonie jedzie do miejscowości Terassa, aby tam agitować za przeprowadzeniem drugiego kandydata republikańskiego. Temuż dziennikowi donoszą, że republikanie w Barcelonie dopuszczali się na monarchistach niesłychanych gwałtów, że niektórym grożono w razie wyjścia podczas wyborów z domu śmiercią. Skutkiem tego głosowało tylko niezupełnie 50% wyborców. Wiadomość ta uszczupla w znacznej mierze znaczenie zwycięstwa republikanów, które liberalna prasa hiszpańska niesłychanie wysoko podnosiła.

Sofja 26 kwietnia *Swoboda* dowiaduje się, że morderca Vulkowicza otrzymał od rządu rosyjskiego intratną posadę w głębi Rosji. Wiadomość tę zakomunikował bułgarskiemu dziennikowi Kuszelew.

Wiedeń 27 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Głównem przedmiotem były obrady o postępowaniu delegacji polskiej przy pierwszem czytaniu w Izbie rządowego projektu reformy podatków. W rozprawach zabierali głos: Abrahamowicz, Kozłowski, Chrzanowski, Jaworski, Szczepanowski, Rutowski i Czecz. Uchwalono głosować w Izbie za przekazaniem projektu do roztrząśnienia komisji podatkowej i za powiększeniem tej komisji do 36 członków. Uchwalono zarazem, aby, jeżeli rozpoczną się w Izbie rozprawy przy pierwszem czytaniu projektu, zabrać głos za projektem reformy podatków z różnemi w nim modyfikacjami, a żądać większego udziału krajów w dochodach z podatków, niż przyznaje ustawa projektowana.

Wiedeń 27 kwietnia. Według *Polit. Corresp.* oba rządy wniosą z początkiem maja przedłożenia, dotyczące regulacji waluty i pragną, ażeby przedłożenia te jeszcze w bieżącej sesji zostały załatwione w obu parlamentach. Gdyby wskutek tego obrady parlamentu miały się zbyt długo przeciągnąć, zamierza rząd sesję delegacyj wspólnych odroczyć aż do jesieni b. r.

Paryż 27 kwietnia. Niektóre dzienniki domagają się ogłoszenia stanu oblężenia. Wobec pełnej niebezpieczeństw sytuacji rząd musi mieć możność użycia środków nadzwyczajnych, aby każdy podejrzany o anarchistyczne usposobienie uczyniony był nieszkodliwym. — *Temps* polemizuje z dziennikami konserwatywnemi i ultraradykalnemi oraz z organami byłego ministra Constansa, które chcą wyzyskać poniedziałkowy zamach do celów partyjnych. Każdy dobry obywatel musi pojąć, że obecna klęska rządu oznaczałaby ciężką klęskę dla społeczeństwa i ojczyzny.

Paryż 27 kwietnia. W drzwiach urzędu cłowego na Place Nationale znaleziono wczoraj wielką bombę dynamitową z nadpalonym lontem.

Paryż 27 kwietnia. Patrol policyjny aresztował wczoraj wieczorem mężczyznę nazwiskiem François, przezwanego Françis, który uważany jest za sprawcę, albo przynajmniej za współuczestnika eksplozji w restauracji Véry'ego. Aresztowano również anarchistę Lapeyre'a.

Rzym 27 kwietnia. *Opinione* donosi, że na wczorajszej konferencji ministrów osiągnięto zupełną zgodę, co do projektów, które mają być przedłożone parlamentowi. Projekt monopolu zapałek już został podpisany. Co do nadzwyczajnych wydatków na cele wojskowe niema żadnej różnicy zdań.

TELEGRAMY.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt 27 kwietnia. Podczas rozpraw nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych żąda Parmandy lepszego uposażenia żandarmerji, Bujanowicz przemawia za energicznem wystąpieniem przeciw wędrownym cyganom, Nagy wnosi, aby rząd zajął się wychowaniem dzieci cygańskich. Szapary broni żandarmerji, zaręczając, że wystąpi ona przeciw cyganom. Dep. Modaracz wnosi interpelację w sprawie podwójnych orłów u żandarmów. Szapary powołuje się na ustawę z r. 1868 i wyraża zdanie, że wzgląd na powagę oficerów żandarmerji nie pozwala czynić tu zmian, w tym względzie. (Hałas po lewicy). Dep. Polonyi nazywa odpowiedź ministra nieprawną i wnosi o zniesienie podwójnych orłów. Wniosek odrzucono 133 głosami przeciw 98. Odnośny tutuł etatu uchwalono. Następne posiedzenie w dniu dzisiejszym.

Stronnictwo niezawisłości postanowiło wnieść o udzielenie Szaparemu votum nieufności z powodu odpowiedzi na interpelację w sprawie podwójnych orłów.

Budapeszt 28 kwietnia. W Izbie poselskiej interpeluje dep. Polonyi br. Szapary'ego, co uczynił celem ocalenia powagi Węgier wobec prasy zagranicznej, a zwłaszcza wobec *Hamburger Nachrichten,* które Węgry nazywają prowincją. Mówca zaleca odmówienie odnośnym dziennikom debitu pocztowego i prawa rozsprzedaży.

Nastąpiły bardzo uciążliwe rozprawy nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, a dalej w sprawie ustawy o indemnizacji budżetowej.

Proces Ravachola.

Paryż 27 kwietnia. Proces Ravachola i towarzyszów skończył się dziś o godz. wpół do piątej. Ravachola i Simona skazano na dożywotnie roboty przymusowe. Innych oskarżonych sąd przysięgły uwolnił.

Paryż 28 kwietnia. Publiczność, złożona z adwokatów, przywitała wyrok na Ravachola i Simona sykaniem. Po ogłoszeniu wyroku zawołali Ravachol i Simon: „Niech żyje anarchja!“ Głosy z audytorjum odpowiedziały: „Oto odpowiedź na wyrok!“ Wśród wielkiego poruszenia zamknięto rozprawę.

Ravachol stanie obecnie przed sądem przysięgłych departamentu Loire, w sprawie zamordowania duchownego w Combles.

Giełda.

Wiedeń 27 kwietnia. Akcje kredytowe 321·25, akcje kredytowe węgierskie 359·50, Laenderbanku 240·40.

Ceny żyta i pszenicy idą w górę.

Wiedeń 27 kwietnia. Cesarz nadał drowi Gautschowi wielki krzyż orderu Leopolda z opuszczeniem taksy, a to, jak mówią w uznaniu za przeprowadzenie tyrolskiej ustawy szkolnej.

Wiedeń 27 kwietnia. Socjalno-polityczna frakcja robotnicza, postanowiła nie urządzać w dniu 1 maja tłumnych pochodów tylko wycieczkę do Purkersdorf.

Paryż 27 kwietnia. *New York Herald* przynosi sensacyjną wiadomość, że dwa państwa europejskie postanowiły systematycznie szpiegować urządzenia wojskowe i fortece w Anglji, ażeby dokładnie zbadać jej siłę wojenną.

Ateny 27 kwietnia. Działo, które pękło przy próbach ogniowych w obecności króla greckiego, pochodzi z niemieckiej fabryki broni. Królowi zagrażało wielkie niebezpieczeństwo.

Paryż 28 kwietnia. *New York Herald* pisze z powodu wieści rozszerzanych przez prasę zagraniczną o wybuchnięciu w szpitalu paryzkim Beaujou cholery, że tam trzy osoby zapadły na cholerynę i tylko jedna z nich, starsza wiekiem, umarła.

Rzym 28 kwietnia. *Vocè della Verità* dowiaduje się, że Ojciec św. uznał katechizm wyborczy biskupów francuzkich za dobry i nieprzeciwiający się tendencjom socjalnym Watykanu.

Fanfula donosi, że pomiędzy Watykanem a Portą toczą się układy w sprawie przyznania gimnazjom zakładanym przez misjonarzy praw, jakie posiadają gimnazja państwowe. Ojciec św. domaga się tego, ponieważ według dotychczasowych ustaw, nie wolno wyświęcać w Turcji na kapłanów tych wszystkich młodzieńców, którzy nie ukończyli szkół państwowych. Dążenia Ojca św. popiera Francja, a mają one być przedewszystkiem uwzględnione w Syrji, gdzie przeważna część ludności jest katolicką.

Tutejszym dziennikom donoszą, że w Medjolanie zakazała policja przylepiania na ulicach plakatów, dotyczących święcenia 1 maja.

Sztokholm 28 kwietnia. Dziennikowi *Nya Dagl. Allehanda* piszą z Londynu, że policja odbyła ścisłe rewizje w tych domach, w których przebywali abonenci anarchistycznego tygodnika *Common Vealth.*

Madryt 28 kwietnia. Według doniesienia dziennika *Epoca* bomba, która eksplodowała w Orenso, została wrzuconą do sieni domu burmistrza.

Amsterdam 28 kwietnia. *Allgemeen Handelsblad* przynosi następujące szczegóły o ekscesach, jakich się dopuścili majtkowie niemieccy w Nowym Orleanie. Najpierw obili oni pewnego Anglika w kawiarni, następnie rzucili się na policjanta i pokaleczyli go nożami w okropny sposób. Zanim znaczniejszy oddział policji nadszedł, potłukli w kawiarni wszystkie szyby, zniszczyli wszystkie stoły i krzesła i wszelkie naczynia a następnie uciekli. Po drodze, uciekając do portu, ranili żołnierza-murzyna, który im chciał w ucieczce przeszkodzić.

Nowy Jork 28 kwietnia. Senat Stanów Zjednoczonych przesłał królowej-rejentce hiszpańskiej oraz jej synowi, królowi Alfonsowi zaproszenie na wystawę w Chicago. Królestwo hiszpańcy mają być gośćmi utrzymywanymi na koszt Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 28 kwietnia. Na pismo Rady municypalnej odpowiedział Loubet, że dla ofiar eksplozji w kawiarni Very'ego przeznaczył wsparcia. Przedstawi także Izbie projekt ustawy, celem zapobieżenia zamachom dynamitowym.

Kelner Lherot, komisarz policji Dresch i generalny prokurator Beaurepaire otrzymali listy z pogróżkami od rzekomego sprawcy ostatniego zamachu.

Anarchistów Richols i Mombruke stawiono przed sąd przysięgłych.

Rubaix 28 kwietnia. Aresztowano tu 12 anarchistów.

Kopenhaga 28 kwietnia. Parlament duński został powołany na dzień 6 maja.

Ateny 28 kwietnia. Oddział wojska tureckiego przekroczył granicę grecką pod Kalabanka. Tam wywiązała się bójka z greckiemi pastuchami, podczas której zginął jeden żołnierz turecki i dwaj pasterze a kilka osób odniosło rany. Następnie żołnierze wrócili na terytorjum tureckie.

Kronika ekonomiczna.

Ceny zbożowe.

Dnia 26 kwietnia.

Kraków. Ruch dziś na targowicy kleparskiej był większy, niż zeszłego tygodnia, lecz obrót w dość ciasnych odbywał się granicach z powodu, że więcej było dowozu niż popytu.

Pszenica od 11·— do 11·25; żyto 9·75 do 10·20; Jęczmień browarowy 8·— do 8·50, pastewny 6·50 do 7·—; Owies 6·50 do 7; Hreczka 8·20 do 9·50; Groch 8·50 do 10·—; Koniczyna czerwona 60·— do 74·—; biała 47·— do 70·—; Rzepak 11·— do 12·50, a przytem na wyczerpaniu.

Dnia 22 kwietnia.

Lwów. Pszenica 9·75 do 10·25; Żyto 8·— do 8·25; Jęczmień 6·50 do 7·—; Owies 7·— do 7·25; Rzepak 10·— do 10·75; Groch 8·25 do 9·90; Wyka 5·75 do 6·25; Lnianka 10·75 do 11·—; Bób 7·75 do 11·50; Koniczyna czerwona 55·— do 68·—; biała 55 — do 80; Kminek 20·— do 21·—; Anyż 30·— do 31·—; Kukurydza 5·75 do 6·—; Spirytus 17·50.

Tarnopol. Pszenica 10·25 do 10·80; Żyto 8·90 do 9·20; Jęczmień 6·— do 7·25; Owies 6·50 do 7·15; Groch 6 — do 7·—; Koniczyna czerwona 48·— do 64·—; biała 50·— do 75 —; Rzepak 11·— do 12·50. Usposobienie cokolwiek żywsze.

Podwołoczyska. Pszenica 10·25 do 10·75; Żyto 8·80 do 9·25; Jęczmień 6·— do 7·05; Owies 6·25 do 7·—; Groch 6·— do 9·—; Rzepak 10·90 do 12·40; Koniczyna czerwona 45·— do 65·—; biała 49·— do 70·—.

Czerniowce: Pszenica 9·75 do 10·— średnia 9·30 do 9·60; żyto 8·50 do 8·65, średnie 8·— do 8·25; jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50; owies 6·60 do 6·75, średni 6·— do 6·25; koniczyna 65·— do 70·—; kukurydza 5·35 do 5·50, na maj, czerwiec 5·50 do 5·60 i groch 7·— do 8·—; anyż 27·— do 30·— i spirytus za 10.000 litr prc 16 — do 17 —. Na inne produkta nie było popytu.

Budapeszt: Pszenica na wiosnę 9·08 do do 9·11, na maj, czerwiec 8·85 do 8·87, na jesień 8·35 do 8·37; kukurydza 4·95 do 4·97; owies 5·50 do 5·52; rzepak 12·35 do 12·45. Spirytus kontyngentowany bez podatku 17·50 do 18 —.

Praga (czeska): Pszenica czeska 10·60 do 11·50, węgierska 11·20 do 11·35, austrjacka 10·90 do 11·20; jęczmień 7·75 do 9 —; owies 6·20 do 6·70; nasienie rzepakowe 13·50 do 13·75; olej rzepakowy 35·50.

Warszawa: Pszenica 8·65 do 8·75, biała 8·40 do 850, pstra 8·30 (za korzec); żyto 118 do 122, średnie 112 do 117; owies 91 do 96, średni 82 do 88; gryka 108 do 114; jęczmień 94 do 106, na paszę 80 do 90; kasza jaglana 130 do 143, gryczana 157 do 162; kukurydza 72 do 74 (ceny te w kopijkach za pud). Okowita: wiadro 100 prc, 10·85 rubli netto; wiadro 78 pro 8·62. Dowozy i zapasy dostateczne.

Gdańsk: Pszenica na kwiecień, maj 170 do 171 marek, na czerwiec, lipiec 171 do 172, na wrzesień, październik 153 do 154. Cena regulacyjna pszenicy transytowej 171; żyto na kwiecień, maj 164 do 165, na maj, czerwiec 164 do 165; koniczyna biała 38 do 50 (za 50 kilo), czerwona 51 do 52, szwedzka —·—; wyka 120 za tonnę. Ceny w markach za 1000 kilo (beczka okrętowa-tonna).

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Osoba posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje zajęcia do towarzystwa osoby starszej lub dziecka) na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 696(1-4)

Pisarz potrzebny jest do gospodarstwa. Adres: Fundalewicz, Suchostaw Tarnopol. 686(3 3)

Gospodyni. Osoba obeznana ze wszystkiemi gałęziami zarządu gospodarczego, w wieku średnim, od lat wiela czynna w tym zawodzie z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Ulica Długa 27, w Krakowie. 698(1-1)

Młody człowiek lat 30, rolnik, specjalnie chmielnikarz, były właściciel handlu, poszukuje posady w mieście lub na wsi, zaraz. Świadectwa i referencje poważne. Adresu uprasza się składać w Admin „Kurjera Polskiego", sub. Rolnik. 701(1-?)

Osoba uzdolniona w szyciu wypraw, bielizny na maszynie oraz w kroju, poleca się łaskawym Paniom tak w mieście jak na prowincji. Adres w Admin. „Kurjera Polskiego" 634(1 4)

Doniesienia rozmaite

Kupię dzieło Gillera, Historja Powstania 63 roku. Ul. Czarnowiejska, Nr. 1. Izbicki. 697(1-3)

Meble: Kredens orzechowy rzeźbiony, 3 szafy, stół przed kanapę, 2 łóżka nowe, ozdobne, orzechowe, 2 szafeczki nocne, oraz umywalnia do sprzedania. Ul. Bracka, l. 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 700(1-4)

4 suknie balowe jedwabne, bardzo piękne i świeże, oraz kilkanaście innych sukien mało użytych; okrywka koronkowa na jedwabiu z dżetami; płaszcz popielaty jedwabny; 2 żakietki damskie do sprzedania, ul. Bracka, l 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 699(1-4)

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
322 **Obiad za 1 złr.** (8-10)

Czwartek dnia 28 go kwietnia.

ZUP. Zupa grochowa z wędzonką. Pot- u-feu.

PRZYST. Petit paté à la mougle. Móżdżek w naleśnikach. Szt. mięsa, sos pom dorowy.

PIECZ. Wołowa z masłem rzeżuchowem. Kurczę z sałatą. Wieprzowy kotlet.

LEGUM. Galaretka owocowa. Ptysie z sokiem.

Do salonu mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, Sławkowska 10.

nadeszły 316 6-6)

świeże kapelusze wiosenne i letnie.

Magazyn poleca Wnym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. 6(70-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(322-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „Refecter" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(26 16)
THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Ogniotrwałe żelazne
KASETY
z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe
KASY
i prasy do kopjowania
najtańsze u 320 1 (?)
S. Berger'a
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

Kilku 4 8,3-?
zdolnych zecerów
znajdzie pomieszczenie w drukarni A. Słomskiego i Spółki w Krakowie.

BARDZO WAŻNE.

NA OBECNY SEZON

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów
254(23-10) zagranicznych i krajowych
w nowo otwartym magazynie
FRANCISZKA CUŻYDŁO
27. SUKIENNICE. 27.
(od strony ratusza).
CENY FABRYCZNE.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L 57.
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

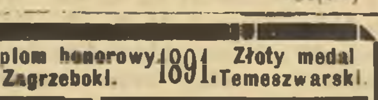
Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(12-12) **Zarząd.**



Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.

KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY
dla koni. Flaszka złr. 1. cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną**. Nabyć można we wszystkich aptekach i drogueriach. 158(9-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:
Franz Joh. Kwizda,
c. k Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem.**

SREBRA STOŁOWE pr. 13.

CUKIERNICE, KOSZE i LICHTARZE srebrne. — WYBÓR PIERŚCIONKÓW ZARĘCZYNOWYCH.

Wacław Głowacki
Jubiler
W KRAKOWIE
Rynek, Nr. 20.
poleca 15(4-?)
SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagran.
po cenach umiarkowanych
Zamówienia i reparacje uskutecznia jak najprędzej.

SREBRO STOŁOWE.

Po influenzy

pozostałe, nieżytowe drażnienia i nerwowe przypadłości, tudzież świeże i zastarzałe nieżyty przyrządów oddechowych znikają najszybciej przez używanie wody

Gleichenberger Constantinsquelle

Dla dzieci i osób tkliwszego ustroju stosowną jest woda

Gleichenberger Emmaquelle.



1(66 TYLKO PRAWDZIWE (?0 1?)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej
istniejąca od roku 1885 - go
W KRAKOWIE
Rynek główny, l. 10, III. piętro,
wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3 9(7-20)

Piękna willa,

tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość **w Adm „Kurjera Polskiego"** 0?(3-?)

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

497(4-10) i wszelkich wyrobów

RYMARSKO - SIODLARSKICH

w Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej **Sanok**; telegramy **Brzozów.**

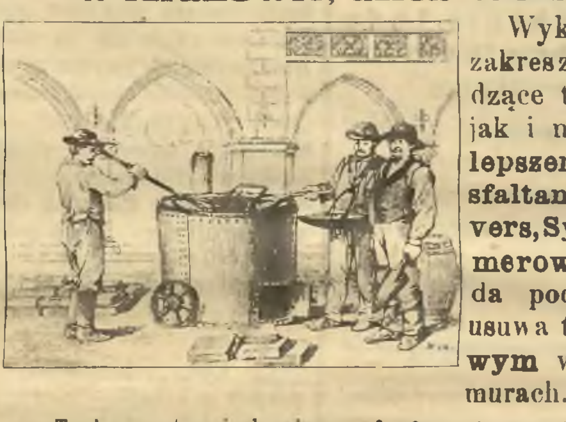
Cenniki na żądanie gratis i franco.

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 379(2-2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14 Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszemi rodzimemi asfaltami Val de Travers, Sycylijskimi i Limmerowskim** — Układa pod asfalt betony, usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach. 418(3 ?)

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.
DWADZIEŚCIA LAT PRAKTYKI.

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
w Podgórzu,

zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: 291(-10)

ZARZAD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
W PODGÓRZU.

NOWO OTWORZONA
SZKOŁA ZAWODOWA DLA KOBIET
H. MILEWSKIEJ
w KRAKOWIE, przy ulicy Florjańskiej, Nr 7,
II. piętro.

Wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, gorseciarstwa i pasmanterji. Panienki zamiejscowe znajdą za skromnem wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską.

Wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące uskutecznia się bezwłocznie po cenach umiarkowanych. 4 7(1 6)



Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(25-?)

BEZ BLAGI!

Ważne dla P. T. Publiczności!

Tylko 4 złr. na cały rok, a **3 złr** do końca bieżącego roku wynosi przedpłata na

Kaznodzieję katolickiego

Wydawnictwo Kaznodzieja katolickiego w Krakowie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima Wiednia.
6·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10 58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

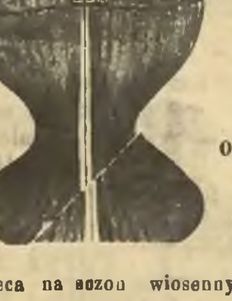
Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.
1024(15-?)

Warszawska
Pracownia Gorsetów „á la Sirène"



przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,

poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i zagranicą

GORSETY GUMOWE I WŁOSIENICOWE

jak również

wielki wybór gorsetów
z najlepszych materjałów i dodatków francuzkich.

Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryzkich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.

Obstalunki wykonywują się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.

Na obstalunki z prowincji prosimy nadesłać miarę: 1. objętość góry 2. w pasie, 3. w biodrach, 4. z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**

Ceny umiarkowane 36 (-10)

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru materjałów piśmiennych i wyrobów skórzanych i t. p. **Książki** do nabożeństw polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczącą opakowania.
Ceny niskie. 3(56 ?)

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcji i równywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(13 2?)

Pierwsza spółka Flisaków

Poleca Szan. P. T. Publiczności nowo otwarty

SKŁAD WĘGLA

(mająca jedyne zastępstwo na Kraków)

pruskiego i brzęczkowskiego

po cenach jaknajumiarkowańszych.

BIURO SPÓŁKI i GŁÓWNY SKŁAD WĘGLA

około nowo wybudowanej Zwierzynieckiej rogatki

393(6-10) Z wysokim szacunkiem
Spółka Flisaków.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.